Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Sezatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 289.

Nr. 7397 | Lwów, środa 22. kwietnia 1925. | Rok XVI.

Powitanie min. Benesza w Polsce.

Rada wojenna pod kierunkiem ex-kronprinza i sfingowany zamach na Hindenburga. — Zastrzelenie sprawcy zamachu na katedrę w Sofji. — Proces gen. Czikla w Krakowie. — Dom schadzek wdowy Wiktorji.

Gabinet Painlevé.

Lwów, 21. kwietnia.

Nowy gabinet francuski ma tę wielką zaletę, iż posiada wyrazistą fizjognomję, wobec czego nie jest zagadką, po której stronie znajdzie zwolenników i skąd nań padną gromy.

Sam szef gabinetu Painlevé należy do rzędu najwybitniejszych przedstawicieli obozu lewicowego. Jestto osobliwy typ człowieka, który w naukach ścisłych doprowadziwszy do znakomitych wyników, porzucił wiedzę, by oddać się na usługi polityce, w niej zaś zdobył sobie tak samo świetne wawrzyny. Przed nazwiskiem Painlevégo ze czcią korzą się matematycy całego świata, ale w Ojczyźnie ogół widzi w nim dzisiaj przedewszystkiem polityka o zasadach szczerze demokratycznych, zdecydowanego obrońcę tych haseł, które Francję wysunęły na czoło ruchu prawdziwie demokratycznego.

Jego ministrem spraw zagranicznych został Arystydes Briand, znowu znakomitość polityczna pierwszej gildy, z przekonań socjalista, jakkolwiek od r. 1906 z grupy tej wystąpił. Mimo, że do niej nie należy, nie zerwał bynajmniej z jej programem. Był prezydentem ministrów dwukrotnie. W r. 1909, oraz w latach 1921—1922, a jednym i drugim razem pozostawał z blokiem lewicowym w ścisłym kontakcie i nie zerwał tych stosunków także później, choć — jak wspomniano — nie łączy go już z socjalistami przynależność do partji.

W dzisiejszym składzie gabinetu francuskiego Briand przedstawia niewątpliwie największą zdolność polityczną. Posiada bowiem między innemi jedną wielką zaletę, rzadko u polityków zawodowych spotykaną: zmysł praktyczny i podyktowane przez ten zmysł umiarkowanie. Złożył tego dowody świeżo np., nie pochwalając zniesienie ambasady przy Watykanie, dobrze rozumiejąc, na jakie naraża to Francję szkody.

Było ze strony Painlevégo aktem niemałej odwagi, gdy do swego gabinetu powołał na ministra skarbu — Józefa Caillaux. Potępiony w czasie wojny, jako defetysta, p. Caillaux spotka się choćby dla tego samego z zaciekłą opozycją. Już obecnie przygotowywane są z powodu powołania tak niemal powszechnie znienawidzonego polityka, manifestacje nieprzychylne rządowi, a w parlamencie, zwłaszcza w senacie, spodziewać się wypada niemałej burzy.

Dla Painlevégo rozstrzygającym w tej mierze warunkiem, były niepospolite rzeczywiście walory p. Caillaux, jako ekonomisty i znawcy stosunków finansowych. Szło tu o ratowanie poważnie zagrożonego skarbu, a przyznać wypada, że pomiędzy dzisiejszymi mężami stanu we Francji, niema nikogo, kto lepsze posiadałby pod tym względem kwalifikacje, pewniejszą dawały rękojmię, iż z trudnościami da sobie radę.

Uderzającą jest okoliczność, że w gabinecie nie zasiada reprezentant armji. Tłumaczą to wprawdzie tem, że wobec serdecznych, bliskich stosunków Painlevégo z Fochem, fakt ów nie oddziała ujemnie, gdy jednak zważy się, jak wielki nacisk w tej właśnie chwili spoczywać winien na trosce o armję, to niewątpliwie byłoby pożądanem, by owa troska znalazła widomy także znak w powierzeniu teki wojny sile fachowej.

Gabinet stworzony przez p. Painlevégo ma dzięki pozyskaniu grupy Loucheura, zapewnioną w obu izbach znaczną większość. Nie uchroni go to oczywiście od namiętnej opozycji ze strony prawicy, ale ciosy jej zostaną z łatwością odparte. Swoją drogą, dla dzisiejszej sytuacji Francji wcale nie jest rzeczą pożądaną grożące zaognienie walk partyjnych. Tego rodzaju wzburzenie oddziaływa zazwyczaj na pozycję państwa w stosunkach międzynarodowych.

„Pokoju pragniemy całą duszą, najazd odeprzemy całą siłą!“

Stanowcze i doniosłe oświadczenie min. Sikorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20 kwietnia. (Z) Niedzielna „Ere Nouvelle“ zamieszcza szczegóły rozmowy przeprowadzonej przez min. Sikorskiego w pewnym salonie francuskim w sprawie bezpieczeństwa państwa polskiego. Min. Sikorski miał tam powiedzieć: Jeżeli lud polski bezwzględnie zdecydowany jest bronić integralności swoich granic, bronić ich solidarnie ze wszystkimi aljantami, a w razie potrzeby i bez ich pomocy, to z tego bynajmniej nie wynika, aby Polska opierała się zawarciu układu dobrego współżycia ze swymi sąsiadami, przeciwnie Polska jest gotowa na dalekie ustępstwa w sprawach ekonomicznych, tranzytowych i paszportowych, co do których każda rozumna propozycja znajdzie w opinji i rządzie polskim najżyczliwsze przyjęcie. Żaden naród nie pragnie tak pokoju, żaden nie jest więcej kompromisowo usposobiony od Polski, ale też żaden nie będzie goręcej bronił swej ojczyzny i całości jej niż Polacy!“

Wspólna odpowiedź anglo-francuska na propozycje niemieckie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. kwietnia (Z.) Z Londynu donoszą: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że z końcem przyszłego tygodnia rozpoczną się między Londynem a Paryżem rokowania co do wspólnej odpowiedzi na propozycje niemieckie. Odpowiedź ta będzie wystosowana natychmiast po wyborze prezydenta Rzeszy.

Czy skasowanie województwa nowogrodzkiego?

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) W Rządzie rozważana jest sprawa skasowania województwa nowogrodzkiego. Komisja reformy administracyjnej oświadczyła się za skasowaniem tego województwa. Rząd nie powziął żadnej ostatecznej decyzji, gdyż sprawa musi być jeszcze zbadana.

— oddziaływa oczywiście w sposób niekorzystny. Jeśli więc nie uda się rządowi złagodzić kontrastów, Niemcom przybyłby nowy atut i koncepcje angielskie mniej miałyby przeszkód do zwalczenia.

W stosunku do Polski nowy gabinet, jak przypuszczać wypada, uszanuje, a może i wzmocni te ścisłe węzły, które zadzierzgnęły się pomiędzy obu państwami. Painlevé osobiście i jako polityk zajmował zawsze życzliwe wobec Polski stanowisko. Uważają go za szczerego i gorącego przyjaciela Polaków. Już przed wielką wojną złożył tego dowody, zabierając kilkakrotnie głos publicznie z uznaniem dla naszych aspiracyj narodowych. W czasie wojny podpisał jako minister wojny dekret o tworzeniu wojska polskiego we Francji. W r. 1924 jako prezydent Izby zapowiedział swoją wizytę w Warszawie i porozumiewał się z posłem polskim co do terminu przyjazdu, który jedynie skutkiem zmian personalnych w świecie politycznym francuskim nie doszedł do skutku.

Zdecydowanym przyjacielem Polski jest również Arystydes Briand. On to w r. 1921 po plebiscycie górnośląskim kruszył kopie z Lloydem George'm o nasze prawa. Także w r. 1921 i 1922 starł się Briand z powodu Polski z angielskim premjerem, odrzucając pokuszenia tego ostatniego, jego plany co do układu gwarancyjnego francusko - angielskiego z zupełnem zignorowaniem Polski. Gdy sprawa ta w r. 1924 wypłynęła ponownie, gdy mianowicie zajęła się nią na sesji jesiennej Liga narodów, Briand jako szef delegacji francuskiej dał po raz wtóry dosadną odprawę Anglikom, domagając się zabezpieczenia równego dla wszystkich.

Mniej cieszyć się możemy z wciągnięcia Józefa Caillaux w skład gabinetu. Wprawdzie w świeżem swem oświadczeniu również on uznał w pełni prawa Polski jako integralną część interesu Francji, niepodobna jednak zapomnieć żarliwości, z jaką polityk ten, narażając się nawet na wiele przykrości, propagował zawsze ideę porozumienia Francji z Niemcami. Niemcy podnieśli zaraz okrzyk radości z powodu, że Caillaux zasiadł w rządzie i niewątpliwie starać się będą użyć stworzonej tym sposobem konstelacji dla porozumienia się z Francją poza plecami Polski i jej kosztem.

Ufajmy, że Painlevé nie w tym celu powołał tak niesympatycznego ogółowi francuskiemu męża stanu do swego gabinetu i że p. Briand prowadzić będzie politykę samodzielnie, nie dopuszczając podszeptów kolegi, który zawiadując przeznaczonym mu portfelem skarbu, będzie miał w tej dziedzinie aż zbyt wiele sposobności do wyświadczenia usług ojczyźnie.

—o—

POWRÓT MIN. THUGUTTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) Wicepremjer Thugutt powrócił wczoraj do Warszawy z objazdu województwa poleskiego i objął urzędowanie.

—o—

Dwaj ministrowie bułgarscy zmarli

wskutek ran, odniesionych przy wybuchu w katedrze.

Komuniści przygotowali listę swego gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 kwietnia. (Z) Z Sofji donoszą: Wczoraj wieczorem skutkiem odniesionych ran w katedrze zmarli min. sprawiedliwości i spraw wewn. Wiadomość o zamordowaniu dyrektora centralnego więzienia nie sprawdza się, gdyż zmarł on skutkiem ran odniesionych skutkiem zamachu.

Rewizje i aresztowania trwają dalje. Znaleziono listę gabinetu rewolucyjnego, na której znajdują się nazwiska przedstawicieli partji agrarno-radykalnej i komunistów. M. i. są nazwiska Popow, Bakłanow i Chianosow. Dwóch ostatnich aresztowano, pierwszy zdołał zbiedz.

Masowe stracenia bułgarskich bolszewików.

Jednej nocy rozstrzelano w Sofji 400 osób.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20 kwietnia. (Z) Z Sofji donoszą: W stolicy Bułgarji i na prowincji odbywają się masowe egzekucje osób skazanych przez sądy wojenne za udział w spisku bolszewickim. Wedle relacji przyjezdnych w nocy z soboty na niedzielę rozstrzelano w samej tylko Sofji przeszło 400 osób.

Malinow następcą Cankowa.

Paryż 20 kwietnia. (Tel. G. P.) Obiegają tu pogłoski, jakoby bułgarski prezydent ministrów Cankow podał się do dymisji. Następcą jego miałby być Malinow. Równocześnie donoszą, jakoby przywódca rewolucjonistów macedońskich Protogerow został zabity.

Zastrzelenie głównego sprawcy

zamachu na katedrę w Sofji.

Sofja. 20 kwietnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że policji udało się wykryć herszta spiskowców bułgarskich Minkowa, który podłożył piekielną maszynę pod kopułę Katedry w Sofji. Ponieważ Minkow stawiał opór zastrzelono go na miejscu.

Rząd Painlevé'ge a kwestja bezpieczeństwa.

PARLAMENT ODROCZY SIĘ DO 25. MAJA.

Paryż, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszej radzie gabinetowej ustalono w głównych zarysach deklarację, którą rząd przedłoży 21. bm. w parlamencie. Następnie konferował prez. Painlevé z szefem sztabu franc. gen. Debeney w sprawach bezpieczeństwa. Dziś pod przewodnictwem Painlevégo odbyło się ponowne posiedzenie Rady gab., na której deklarację rządu podano do wiadomości prezydenta Republiki. Rząd domagać się będzie od parlamentu dalszego prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec. Parlament odroczy się do 25. maja.

Jedno z najważniejszych zadań politycznych.

Prasa francuska wyraża uznanie dla zręcznej polityki ministra Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20 kwietnia. (Z) Z Paryża donoszą: Dzisiejsza „Ere Nouvelle" a także „Temps" poświęcają artykuły wstępne Polsce z powodu wizyty min. Benesza w Warszawie. „Temps" składa hołd zarówno zręcznej jak i pokojowej polityce Skrzyńskiego, który umiał doprowadzić do ostatecznego usunięcia sporów polsko-czeskich, oraz dla szczerego zbliżenia obu narodów. Wizyta min. Benesza w Warszawie nabiera w obecnych warunkach znaczenia niebywałego — znaczenia jednego z najważniejszych zdarzeń w polityce europejskiej chwili obecnej.

Proces gen. Czikiela.

Kraków, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęła się w tut. sądzie wojskowym rozprawa o zajścia listopadowe. Na ławie oskarżonych zasiedli: gen. dyw. Józef Czikel, kpt. Mieczysław Obiedziński, por. Tadeusz Skarski, por. Wacław Nowakowski oraz major Biernacki.

Akt oskarżenia obwinia gen. Czikla że w ostatniej chwili zmienił dowódcę baonu asystencyjnego, nie udzielił władzom politycznym swojej pomocy wojsk, wreszcie wbrew przepisom instrukcji wysłał przeciw tłumowi szwadrony 8 p. ul., zamiast użyć skuteczniej ze względu na teren piechoty i samochodów pancernych, a wreszcie oddał się w zupełności do dyspozycji władz administracyjnych i wstrzymał interwencję wojska. Trzej pozostali oficerowie przez naruszenie obowiązków służbowych dopuścili do tego, że tłum zdobytych na oficerach i szeregowcach karabinów i rewolwerów użył do walki przeciw 8 p. ul., samochodom pancernym i policji, spowodował śmierć oficerów i żołnierzy, oraz straty w materjale.

—o—

UWIĘZIENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH W BARCELONIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) Na interpelację posła Paszczuka i tow. w sprawie uwięzienia robotników polskich w Barcelonie min. spraw zagr. zażądał od swoich placówek w Hiszpanji dokładnych relacji w tej sprawie i bezzwłocznie po otrzymaniu raportu udzieli wyczerpujących wyjaśnień o wynikach interwencji swej u rządu hiszpańskiego.

—o—

SKARGI NA KONSULAT FRANCUSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) Coraz częściej rozlegają się skargi publiczności na nieuprzejme traktowanie w konsulacie francuskim w Warszawie. Szczególną nieuprzejmością odznacza się p. Cugnot, przeciw któremu zgłoszono wiele skarg. Przypuszczają, że p. Cugnot w krótkim czasie będzie odwołany.

—o—

CHAMBERLAIN GRATULUJE BRIANDOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) Z Londynu donoszą: Briand, nowy min. spraw zagr. Francji, otrzymał w dniu wczorajszym od Chamberlaina list gratulacyjny. Chamberlain wypowiada swe pełne zaufanie w przyszłe stosunki przyjazne i współpracę z nowym rządem Francji, a zwłaszcza z p. Briandem.

—o—

Trocki wraca do władzy.

Pogranicze sow., 20 kwietnia. Z Moskwy donoszą: „Rosta" ogłasza oficjalny komunikat następującej treści:

Trocki wrócił do zdrowia. W dniach najbliższych oczekiwany jest jego powrót z Suchuma na Kaukazie do Moskwy.

W moskiewskich kołach politycznych uważają ten komunikat za oficjalne stwierdzenie pomyślnego zakończenia rokowań z Trockim w sprawie powrotu jego do czynnej służby rządowej.

Powrót Trockiego ma nastąpić jeszcze przed rozpoczęciem IX zjazdu Sowietów, zapowiedzianego na koniec kwietnia br.

—o—

Wielkie oszustwo cłowe na szkodę skarbu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20 kwietnia. (Z) Na warszawskiej komorze celnej firma samochodowa „Austro Daimler" utrzymywała własnego deklaranta. Pewnego dnia wpłynęło do urzędu celnego anonimowe doniesienie, że deklarant ów fałszuje deklaracje przywłaszczając sobie pieniądze. Wdrożone śledztwo wykazało słuszność tego doniesienia wobec czego Urząd śledczy oszusta aresztował, — Również w ostatnim tygodniu wykryto wielkie nadużycie popełniane przy cleniu towarów przez „Międzynar. Tow. transportu i żeglugi". Firma ta sprowadziła bawełnę i obniżyła w deklaracji celnej gatunek towarów i wysokość cel. Tytułem odszkodowania biuro to wpłaciło do skarbu 18 tys. zł.

—o—

BEZPOŚREDNIE BILETY JAZDY DO CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) 17 bm. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosł. w sprawie bezpośredniej taryfy osobowej i tow. pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Taryfa wejdzie w życie z dniem 1. czerwca bm. Od tej chwili będzie można nabywać bezpośrednie bilety kolejowe do całego szeregu stacyj czechosłowackich oraz odbywać się będzie bezpośrednia ekspedycja bagaży z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie.

—o—

ZGON B. MIN. RZESZY.

Berlin, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś popołudniu zmarł były minister Reichswehry Hoefle.

—o—

WIELKA WALKA Z BANDYTAMI W KIJOWIE.

Moskwa, 20 kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj na ulicach Kijowa doszło do krwawego starcia pomiędzy milicją a grupą bandytów. Do pomocy milicji wezwano oddziały wojskowe. Bandyci ulokowali się na dachu kliniki obrzucając wojsko i milicję granatami ręcznymi. Po kilkugodzinnej strzelaninie bandytów zabito. Wśród walki wielu wojskowych i milicjantów zostało rannych, a również wielu przechodniów odniosło rany.

—o—

Pomoc dla rolnictwa na kresach w ch.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20 kwietnia. (Z) Min. Thugutt wydał zarządzenie, aby do chwili zorganizowania racjonalnej pomocy rządowej dla właścicieli zniszczonych drobnych gospodarstw rolnych w woj wództwie poleskiem, budulec dowożono do gmin na miejsce. Na ten cel starostwa otrzymać mają specjalne fundusze. Drzewo dostarczane ma być z lasów państwowych. Równocześnie p. min. Thugutt w porozumieniu z władzami skarbowemi zarządził, by wobec właścicieli gospodarstw zniszczonych stosowano daleko idące ulgi podatkowe Ściąganie podatków już ustalonych ma być odroczone do jesieni po zbiorach. W ten sposób drobne rolnictwo na kresach cały zapas gotówki będzie mogło przeznaczyć na odbudowę swoich gospodarstw.

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Ex-kronprinz, Hindenburg i Krzyżacy przygotowują powrót monarchji.

Ważna narada w Hannowerze.

Wiedeń. 20 kwietnia. (Tel. G. P.) B. kronprinz Wilhelm przybędzie we środę do Hannoweru, gdzie odbędzie się wielka narada wszystkich najwybitniejszych przywódców grup prawicowych. Naradzie tej, w której weźmie udział również kandydat na prezydenta Rzeszy Hindenburg, przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Zgrzybiały manekin partji wojennej

niezręcznie baje o Germanji, bogini pokoju.

Hannower, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) Hindenburg wygłosił w sali rady miejskiej mowę programową. Czynił on wrażenie zgrzybiałego starca. Zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem partyjnym Pragnie stworzyć dla narodu niemieckiego pomyślne fundamenty. Obowiązkiem Niemiec — mówił dalej Hindenburg — jest przestrzegać polityki pokoju, a tej polityce szkodzą ustawiczne wskazywania na to, jakoby osoba jego była symbolem akcji wojennej. Hindenburg wspomniał dalej, że muszą wreszcie upaść zarzuty, jakoby Niemcy ponosili winę za wybuch wojny światowej(!?)

Sfingowany zamach na Hindenburga.

Tajna rada monarchistów postanowiła zapomocą komedjanckiego tricku wzmóc popularność feldmarszałka.

Wiedeń, 20 kwietnia. (Tel. G. P.) Z Hannoweru donoszą, że w dwóch hotelach obradowała od kilku dni rada wojenna, upawiająca propagandę przedwyborczą dla Hindenburga. Zamierzono zainscenizować przed wyborami sfingowany zamach na Hindenburga, aby w ten sposób wywołać entuzjazm dla jego osoby, podczas wyborów. Ustalono już nawet szczegóły tego zamachu, który miał się odbyć w podobny sposób, jak zamach, wykonany swego czasu przez komunistów na prezydenta Hannoweru Noskego. Pisma hannowerskie donoszą dalej, że na wypadek wyboru Hindenburga ustąpiłby Seekt, ponieważ Hindenburg starałby się wciągnąć do polityki Reichswehrę.

Min. Benesz w Warszawie.

Powitał go na dworcu min. Skrzyński ze świtą.

Warszawa. 20 kwietnia. (Tel. G. P.) Min. Benesz przybył dziś do Warszawy powitany na dworcu przez min. Skrzyńskiego i posła czechosłowackiego, oraz liczne grono wyższych urzędników min. spraw zewn. Zebrany przed dworcem tłum publiczności wznosił okrzyki na cześć ministra i Czechosłowacji.

Warszawa. 20 kwietnia. (Z) W dniu dzisiejszym Min. Benesz tuż po przybyciu do Warszawy odbył konferencję blisko 2 godzinną z min. spraw zagran. Skrzyńskim. Konferencja dotyczyła ustalenia ostatnich punktów umów, które zostaną podpisane w dniu jutrzejszym i pojutrzejszym, zwłaszcza umowy handlowej i arbitrażowej.

Polska i Czechosłowacja zawrą przyjaźń i mają wolę przyjaźni tej dotrzymać.

Wywiad naszego specj. korespondenta z ministrem Beneszem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. kwietnia. Korespondent „Gazety Porannej" odbył podróż w pociągu, którym jechał do Warszawy z Piotrowic min. Benesz. Na stacji w Piotrowicach min. Benesz wyszedł na peron, gdzie go powitał w imieniu rządu polskiego dr. Jan Fryling, radca min. spraw zagran.

W Piotrowicach powitał min. Benesza czechosł. poseł w Warszawie min. Flieder, oraz miejscowy starosta. Dworzec był udekorowany chorągwiami pol skiemi i czeskiemi. Na stacji wielkie tłumy ludności. Już w Katowicach usiłowali dostać się do wagonu salonowego min. Benesza dziennikarze i fotografowie, których jednak nie dopuszczono. Min. Benesz zapowiedział, że aż do przyjazdu do Warszawy i podpisania umów

nie udzieli żadnego wywiadu.

Koło Częstochowy min. Benesz udał się na śniadanie do sąsiedniego wagonu restauracyjnego i podczas rozmowy ze swem otoczeniem podkreślił, patrząc na wieżę Jasnej Góry, że jako młody uczeń przejęty był opisam obrony Częstochowy z „Potopu" Sienkiewicza, którego dziełami się zachwycał. Również podczas tej rozmowy w wagonie, przy której był obecny korespondent „Gazety Porannej", min. Benesz wyraził życzenie, aby równocześnie ze zbliżeniem polityczno-gospodarczem między Polską a Czechosłowacją nastąpiło również zbliżenie w dziedzinie literackiej i artystycznej. Zwrócił uwagę na konieczność żywszej propagandy obustronnej w tej dziedzinie.

Korespondent wasz mimo dwukrotnej odmowy ze strony otoczenia min. Benesza, uzyskał jednak w końcu

wywiad z min. Beneszem.

Uczyniono dla korespondenta waszego ten wyjątek pod warunkiem, że rozmowa nie potrwa długo.

Na zapytanie jaki jest cel przybycia ministra do Warszawy — odpowiedział min. Benesz:

— Celem mego przyjazdu do Warszawy jest podpisanie umowy handlowej i arbitrażowej. Jestem przekonany, że podpisanie tych umów doprowadzi do zbliżenia między Polską a Czechosłowacją i sprawi, że weidziemy znowu w epokę bliższych stosunków między obu narodami. Będą to stosunki nawskroś przyjazne, jak tego wymagają interesy sąsiedzkie obu państw. Ufam, że wszedłszy raz na drogę tego zbliżenia i przyjaźni, nie zejdą już oba państwa nigdy z niej, że przyjaźń ta trwać będzie zawsze. Zarówno w Czechosłowacji jak i w Polsce zdają sobie sprawę, że droga, którą idziemy jest wskazana i konieczna.

— Jak sobie p. minister wyobraża umowę arbitrażową i w jaką formę będzie ta umowa ujęta?

— Dążymy do tego z obu stron, aby między naszemi państwami nie było w przyszłości żadnych dysonansów, zatargów lub sporów. Nasze obecne umowy, które będą teraz w Warszawie podpisane usuwają wszelkie możliwe nieporozumienia. Nie chcemy — jak rzekłem — nieporozumień. Gdyby jednak mimo to kiedyś powstać miały, to obie strony zobowiążą się do przekazania ich instancji trzeciej. Wierzę jednak — dodał min. Benesz — że w dalszym układzie stosunków sporów między nami nie będzie".

Na tem skończyliśmy rozmowę.

Wreb.

—o—

Strzały za uciekającym więźniem.

Jaworów, 20 kwietnia.

(cj) W nocy z 17 na 18 b. m. patrolował w lesie świdnickim posterunkowy Antoni Żurawiecki z Krakowca. W pewnym momencie ujrzał pospiesznie idącego osobnika, który na widok posterunkowego rzucił się do ucieczki w zarośla leśne. Żurawiecki dał za uciekającym cztery strzały z karabinu, poczem usłyszał łoskot padającego ciała.

Podbiegłszy do miejsca strzału, ujrzał człowieka leżącego bez ruchu i sądził w pierwszej chwili, iż uciekający został zabity. Przy bliższem jednakowoż zbadaniu, stwierdził Żurawiecki, iż nieznajomy chcąc go wprowadzić w błąd, udawał martwego, a był jedynie raniony w prawe ramię. Na energiczne wezwanie osobnik podniósł się i posłusznie powędrował do Krakowca na posterunek policyjny.

Tu okazało się, iż nieznajomy jest Fedkiem Zubaczem i że zbiegł z aresztów sądu powiatowego w Krakowcu, gdzie przebywał jako inkwizyt.

Życie kupiectwa.

Dlaczego się tłómaczą i czego się boją?

Ciekawa enuncjacja Stow. kupców polskich. — Co ogłaszano przed kilku miesiącami? — Korzystanie z przysługujących praw nie jest zbrodnią. — Jak na reklamę — za wiele naiwności.

Lwów, 21 kwietnia.

W ostatnich tygodniach czytaliśmy we wszystkich lwowskich gazetach następujący komunikat tutejszego Stow. Kupców Polskich: „Zrzeszenia kupieckie szkodliwe dla Państwa". W związku z wiadomościami o tem, że ministerstwo spraw wewnętrznych zagroziło za pośrednictwem Dyrekcji Policji prezydjum istniejących we Lwowie stowarzyszeń kupieckich, rozwiązaniem z powodu działania na szkodę Skarbu Państwa przez namawianie członków do wnoszenia rekursów podatkowych. Zarząd wschodnio-małop. Oddz. Stow. K. P. stwierdza publicznie, że odnośna enuncjacja Ministerstwa spraw wewnętrznych nie odnosi się do Stowarzyszenia Kupców Polskich, pl. Smolki 4.

U każdego, znającego stosunki w kupiectwie, a nadto i świadomego swych praw obywatela, komunikat ten musi wywołać zdziwienie i pytanie: Cui bono? Po co i dlaczego Stow. Kupców Polskich wydało tę enuncjację?

Bo jeżeli „namawianie" członków stowarzyszenia do wnoszenia rekursów podatkowych od niesprawiedliwych wymiarów, względnie wnoszenie takich rekursów w ich imieniu, jest naprawdę zbrodnią, za którą można dane stowarzyszenie rozwiązać, jako działające na szkodę skarbu Państwa, to właśnie w pierwszym rzędzie powinno być Stow. Kupców Polskich rozwiązane, albowiem po uskutecznionych wymiarach podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1924 publicznie we wszystkich dziennikach czytaliśmy ogłoszenie Stow. Kupców Polskich, że wszystkim swoim członkom i niecziłonkom, załatwia i wnosi rekursy, udziela porad w sprawach podatkowych i t. d.

Dlaczego więc teraz to towarzystwo właśnie tego działania boi się i odżegnuje?

Inne stowarzyszenia takich ogłoszeń nie publikowały, a jednak nie wypierają się tej działalności, gdyż w należytem zrozumieniu obowiązków, a także i praw obywatelskich, wiedzą, że obrona przeciw swej krzywdzie, podjęta na drodze legalnej, którą ustawa przewiduje, nigdy nie jest ani zbrodnią ani działaniem na szkodę Skarbu Państwa i że za taką, ustawowo dozwoloną samoobronę, nie można nigdy żadnego stowarzyszenia rozwiązać.

To też obecne wystąpienie Stow. Kupców polskich można chyba uważać za reklamę, mającą podkreślić jakoby specjalną lojalność tego stowarzyszenia w przeciwieństwie do innych, rzekomo mniej lojalnych towarzystw.

Lecz reklama taka jest zaiste zbyt naiwna, aby mogła wywrzeć jakiekolwiek pożądany efekt.

—o—

Manja procesów o szpiegostwo w Rosji sow.

Tendencyjne wciąganie w nie księży katolickich. — Sztucznie tworzone zarzuty.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 20. kwietnia.

Gwałtowna akcja „sądowych" prześladowań Polaków, pozostałych na terytorjum związku sowieckiego, pod pozorem oskarżeń o szpiegostwo, kontr-rewolucję itd. wzmogła się w ostatnich dniach nadzwyczajnie. Prócz znanych a powstałych na tem tle procesów, kronika ostatnich dni notuje szereg nowych analogicznych procesów. Charakterystyczne, że niemal we wszystkich tych inscenizowanych przez władze sowieckie **rozprawach figurują księża katoliccy, lub też ci ostatni są inspiratorami tych „zbrodni".**

Oto garść takich faktów z ostatniej doby.

W Charkowie **w najwyższym sądzie Ukrainy sow. odbyła się głośna sprawa „polskiego szpiega", niejakiego Liniewicza,** mieszkańca Żytomierza. Wedle aktu oskarżenia, **Liniewicz miał,** począwszy od roku 1923, **zajmować się przemytnictwem różnych towarów z Polski na Ukrainę,** przeważnie zaś manufaktury, również trudnił się on przewożeniem do Polski emigrantów, uciekających z raju sowieckiego. Dostarczając między in. wina i innych przedmiotów, potrzebnych dla kościołów, Liniewicz **miał nawiązać znajomość z grupą księży katolickich w Żytomierzu,** z których polecenia miał on rzekomo przetransportować w sposób nielegalny do Polski kilku Polaków, uczniów sowieckich kursów pedagogicznych, którzy chcieli się uratować przed przymusowem wychowaniem komunistycznem".

Dalej akt oskarżenia zarzuca Liniewiczowi objęcie posady stałego „szpiega polskiego" pod fałszywem nazwiskiem Gorbaczuk, w jakim to charakterze zobowiązał się przed oficerami polsk. sztabu w Równem do zbierania i udzielania im tajnych informacji o dyslokacji wojsk sowieckich na pograniczu polskiem itd. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu wołyńskiego, **mocą którego Liniewicz został skazany na rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji. Wyrok już wykonano.**

W Marjampolu **wszczęto prześladowanie tamtejszego księdza Wartego, oskarżonego o założenie na wsi „Związku młodzieży", który to Związek dążył do zwalczania „komsomolców".** Ponadto ks. Wartemu zarzuca się następującą zbrodnię: **Nabywszy zapas św. obrazków i medalików, rozdawał je dzieciom,** mówiąc przytem: „Niech Pan Bóg ochroni duszę twą, aby uniknęła djabła". (Pod djabłem — twierdzi władza — ksiądz rozumiał „ducha sowieckiego"). **Również ks. Warty miał urządzać nabożeństwa o „wygnanie djabła". Dzieci do swej organizacji miał wciągać drogą pogróżek i wymuszenia.** Do probostwa ks. Wartego wyjechała specjalna sowiecka komisja śledcza.

Równocześnie w Charkowie **zatwierdzono wyrok śmierci na pięciu chłopów z Podola,** oskarżonych o szpiegostwo.... tym razem na rzecz Rumunji. Mieli oni dostarczać władzom rumuńskim różnych dokumentów wojskowych... jako wymianę za wódkę.

Nowy kurs sowiecki w stosunku do Polski.

Mimo wszystko kampanja oszczerstw nie ustaje.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)".

Pogranicze sow., 20 kwietnia.

Z Moskwy donoszą: W sowieckich kołach rządowych daje się zauważyć dążenie do uniknięcia dalszego zaostrzenia stosunków dyplomatycznych z Polską. Zewnętrznym przejawem tej najnowszej zmiany nastrojów sowieckich jest wydany przez rząd rozkaz prasie sowieckiej wstrzymania się od dalszego prowadzenia agitacji antypolskiej w związku z procesem ks. Ussasa i innych Polaków. Twierdzą, że po zakończeniu dochodzeń w sprawie z bójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, nastąpić ma dalsza wymiana więźniów między Polską a Sowietami. W pierwszym rzędzie obejmie ona 25 Polaków, uwięzionych lub osądzonych przez władze sowieckie, wymienionych na 25 komunistów, uwięzionych w Polsce, a których wykaz jest już przygotowany. Charakterystyczne, że już w okresie nowej „ery" nie powstrzymano się od szerzenia za pośrednictwem urzędowej agencji tel graficznej nowego oszczerczego kłamstwa pod adresem Polski właśnie w związku z zabójstwem Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Ogłoszono mianowicie, że wedle wiadomości z Warszawy (?), w organizowaniu tego zabójstwa miał rzekomo uczestniczyć szef defenzywy politycznej Piątkiewicz (?!) Miało to być stwierdzone (?!) przez komisję, wydelegowaną w celach prowadzenia śledztwa w Stołpcach.

Z życia towarzystw.

Święcone w Towarzystwie Strzeleckiem.

Lwów, 21. kwietnia.

(.). W Towarzystwie Strzeleckiem odbyło się zwyczajem uświęconym tradycją uroczyste wspólne święcone, które zgromadziło w salach Strzelnicy liczne grono uczestników.

Jeden z księży klasztoru OO. Franciszkanów, jako z parafji Strzelnicy dokonał ceremonji poświęcenia jadła, poczem zwrócił się z serdeczną mową i błogosławieństwem do stowarzyszenia, podnosząc wierne jego trwanie przy uświęconych tradycją obrzędach i obchodach. Następnie prezes Tow. Strzel. prez. Neumann złożył serdeczne życzenia Towarzystwu, by rozwijało się nadal na fundamentach cnoty obywatelskiej. Po tradycyjnem podzieleniu się święconem jajkiem, zasiedli uczestnicy zebrania do zastawionych stołów celem wspólnego spożycia święconego. Wśród nader ożywionego nastroju wzniesiono szereg toastów.

Prez. Neumann toastował na pomyślność Towarzystwa, jego członków i ich rodzin, wznosząc toast na ręce króla kurkowego p. Michała Demetra. Ten odpowiedział ze swej strony toastem okolicznościowym. Wiceprezes Tow. Strzel. p. Jan Sudhoff wzniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce obecnego księdza Franciszkanina, przyczem w bardzo charakterystycznym zarysie przedstawił doniosłą rolę duchowieństwa w utrzymaniu zwłaszcza na kresach Rzeczypospolitej tradycji narodowej i polskości. P. Litwin wzniósł zdrowie młodego pokolenia mieszczańskiego, wzywając je, aby trzymało się szanownych wskazań, przekazanych im przez starsze organizacje i nie dało się uwieść na manowce ułudnych haseł międzynarodówki.

Zebranie towarzyskie w nader miłym, serdecznym nastroju przeciągnęło się do godz. 3-ciej rano.

NADESŁANE.

DEMINISCENCJE

JANKOWI ZE SŁOWA POLSKIEGO.

Miał Lwów swego pajaca, durnym Jasiem zwany, sunął ulicami wciąż plotąc androny, w całym Lwowa obrębie powszechnie był znany, bo był głupiec! W głupstwie wprost niedościgniony... taka reminiscencja z starych dziejów Lwowa dziwnie mi się jakoś nasunęła rankiem, lecz zaraz ostrzegawcze posłyszałem słowa: — durny Jaś nic nie ma wspólnego z mym Jankiem: — tak prawdę powiedziała ta mania Jankowa — bo inna to postać choć jednaka głowa!

2303 **Prenumerator.**

Z dnia.

DOGASAJACY PŁOMIEŃ.

Lwów 21. kwietnia.

Nieszczęsna Gruzja, jak samotne gniazdo orłów na wyniosłej skale, otoczona ze wszech stron nieprzebranem morzem wrogiego żywiołu, czyhającego na jej zdławienie, u nas w Polsce, kraju rozumiejącym jak żaden inny ból niewoli, szuka ostoi dla swej wedety obrończej, gruntu pod założenie anteny, mającej uczynić jej głos słyszalnym w całym świecie cywilizowanym.

Do Polski przybył przed laty kilku jej orzeł—wysłaniec, płomienny miłością ojczyzny poeta Sergo Kuruliszwili, by wzbudzać w polskich sercach od krańca do krańca naszych dziedzin, zrozumienie i sympatję dla narodu gruzińskiego, budować braterstwo polsko-gruzińskie, oparte na szczytnych ideałach ludzkości.

I rozniecała się iskra... i zamieniła się w ognisko twórcze. Powstał na naszym terenie Komitet Gruziński, Klub polsko-gruziński i wiele innych placówek myśli walczącego o wolność narodu. A organ ich „Głos Wschodu“, ożywiony niespożytym ogniem ducha narodowego apostoła, niósł tę myśl w szerokie sfery, nadawał jej kształt realny.

Aż oto cios śmiertelny, podstępny, ugodził serce przepełnione wielką ideą. Dziwną ironią losu Sergo Kuruliszwili, który żył dla miljonów, padł ofiarą osobistej, małej zemsty...

I oto wraz z jego śmiercią płomień, przez niego wzniecony, zaczyna przygasać. Tli ledwie jeszcze dostrzegalnym błyskiem.

„Głos Wschodu“, umiłowane dziecię jego myśli, ukazał się w ostatnim swym numerze już tylko na jednej karcie...

Na pierwszej stronicy tleją jeszcze blaski wspomnienia o tym, który odszedł... Druga strona — biała, niezapisana, przypomina pobielane groby...

Smutne a wymowne świadectwo, jak padają i popieleją ołtarze, gdy braknie ofiarników... J. P.



STRACENIE POTWORNEGO MORDERCY - WAMPIRA.
Osławiony Haarmann w chwili prowadzenia go pod gilotynę. Stracenia, jak wiadomo, dokonano przed paru dniami w Hannowerze, gdzie istnieje dotychczas zwyczaj tracenia przestępców zapomocą gilotyny, podczas gdy w Niemczech wogóle obowiązuje kara śmierci przez ścięcie toporem.

24 tysięcy dzieci zginęło z głodu w jednym tylko okręgu państwa sowieckiego.

Rząd na to wzrusza ramionami, a pieniądze pakuje w ręce bułgarskich bombiarzy...

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)“.

Pogranicze sow., 20. kwietnia. Z Carycyna donoszą: Wedle urzędowych danych „Gubispołkomu“, **na terenie czterech powiatów tego okręgu zarejestrowano do pierwszej połowy marca 24.196 wypadków śmierci dzieci na tle wyczerpania organizmu wskutek dłuższego głodowania.** Za ten sam okres czasu **zginęło śmiercią głodową 9.075 osób dorosłych.**

Podobne, grozą przerażające wiadomości nadchodzą z całego szeregu innych okolic dotkniętych klęską. Apele zrozpaczonej ludności o doraźną pomoc przeważnie nie doznają posłuchu w sferach rządowych z powodu „braku funduszów“, (które jednak znajdują się w obfitej ilości na cele przewrotowej agitacji w obcych państwach...).

Proszę o głos!

ILE KAŻĄ SOBIE PŁACIĆ DOROŻKARZE SAMOCHODOWI?

Lwów 21. kwietnia.

Przed kilku dniami czytałem w Gazecie Porannej artykuł, pochodzący od korporacji dorożkarzy automobilowych, w którym ci bronią się przed zarzutem, jakoby pobierali zbyt wygórowane ceny za jazdę. Ale niestety praktyka zaprzecza tej obronie. Przed tygodniem dorożkarz automobilowy żądał odemnie 15 złotych za pierwsze pół godziny jazdy, zaś za każdy dalszy kwadrans po 5 zł., co wynosi 25 zł. za godzinę. Natomiast dorożkarz konny wziął za kurs godzinny 6 zł. Różnica zatem wynosi 19 zł., co chyba stanowi poważną rubrykę w budżecie mniej zamożnej publiczności.

Moje okna wychodzą na stanowisko dorożek automobilowych. Mogę zatem dokładnie obserwować ich ruch. I stwierdzam, że stoją one godzinami bezczynnie, co przy tak wygórowanych żądaniach jest najzupełniej zrozumiałe.

Czy jednak nie leżałoby w obopólnym interesie tak właścicieli dorożek automobilowych, jak i publiczności, aby ci pierwsi obniżyli przecież swoje wygórowane żądania. L. P.

FIRMA JULJUSZ MEINL urządza we wtorek 21 kwietnia br. we filji przy ul. Sykstuskiej 33 próbne gotowanie kawy, na które uprzejmie zaprasza Szanowną Publiczność.

Feljeton „Gaz. Por.“ z d. 22. 4 1925.

ANDRE COUVREUX. 23

Inwazja Makrobów.

Tak, to niezaprzeczenie nieznany nam gatunek człowieka-gąbki, poruszający się na dwóch cienkich odnóżach: biegał na prawo i na lewo, grupując makroby, niczem pies owczarski, co stado baranów zagania. Dyrygował w milczeniu, znakami jedynie, zakreślając gesty szerokie górnemi kończynami, rozkazy zaś jego wykonywane były — jak mi się zdawało — z tą samą trwożną uległością, z jaką poddają się stada komendzie wiodącego je owczarza. Przyznaję, że i mnie żywo zainteresował ów liliputci wódz olbrzymów i że byłbym zapatrzył się nań do zapomnienia na razie o celu naszej wyprawy, gdyby nie ocknął mnie gromki rozkaz komendanta:

— Baczność! Teraz czas! Celować — a dobrze!

Idąc za jego wskazówką ująłem jeden z pocisków, obciążających dno łódki i trzymając go oburącz z nerwowem napięciem sił wszystkich, celowałem wprost w idjotycznie wciąż ku nam spozierającą źrenicę pierwszego makroba, gdy naraz samolot, który w łagodnem kołysaniu począł opuszczać się jeszcze, pochylił się gwałtownie, podczas gdy ryk przerażający rozbrzmiał tuż pod nami. Zorjentowałem się momentalnie. Popełniliśmy kardynalny błąd, nie troszcząc się o ssące działanie trąby potwora, której otwór chybotał się teraz miękko prawie na poziomie naszej liny: zwierz zdołał widocznie porwać za wystający jej koniec i ciągnął nas ku sobie z niesłychaną siłą. Samolot począł się słaniać. Byliśmy zgubieni!

— Nie rzucać teraz! — wołał ku mnie Junisseau.

I równocześnie przesadził sam krawędź łódki. Sądziłem zrazu, że chce poprostu uciec i, opuszczając nas w niebezpieczeństwie, ujść go sam, ryzykując choćby skok śmiertelny. Ale zwątpienie moje przeszło po chwili w uczucie najwyższego podziwu. Ujrzałem bowiem, jak człowiek ten atletyczn., obdarzony siłą, trzymając się jedną ręką krawędzi łódki, drugą chwycił za nóż trzymany w zębach i przeciął nim linę, dokonując iście brawurowego czynu. W ten sposób wzbiliśmy się w jednej chwili w górę, bowiem mechanik odgadłszy intencję swego komendanta, dał rozpęd silniejszy motorowi. Byliśmy ocaleni.

— Komendancie, to, co pan zrobił w tej chwili, to przecież nadzwyczaj e! — zdołałem zaledwo wyjąknąć.

— Teraz wracajmy — rozkazał spokojnie.

Opuściliśmy się tedy znowu do poprzedniego poziomu. Dowód bohaterstwa komendanta Junisseau zagrzewał i mnie do czynu, to też nie uderzyło mi nawet żywiej serce za zbliżeniem się do potężnej bryły nieruchomego wciąż cielska. Skoro zaś znaleźliśmy się w doskonale pionowej linii ponad okrągłą plamą, w którą celowałem, rzuciłem moją bombę, z matematyczną mierząc ścisłością.

— Trafiony! w samo ślepię! — zawołałem radośnie.

Nastąpił wybuch straszliwy.

Po chwili jednak komendant zaklął siarczyście. Pocisk mój nie chybił w rzeczy samej, ale nie drasnął nawet makroba, przeciwnie, rzec można, że miłem mu było to muśnięcie, gdyby łechcąca pieszczota: poruszał bowiem z widocznem zadowoleniem swą trąbą olbrzymią. Wtedy zrozumieliśmy dopiero, że to, co wydawało się nam okiem potwora, było zwyczajnem, lubo charakterystycznem znamieniem skorupy, raczej ozdobą, czemś, jakby pieprzyk lub muszka u człowieka. Stwierdziliśmy to zresztą przy dalszem rzucaniu pocisków. Wziąłem na cel jednego, drugiego, dziesiątego — zawsze z tym samym wynikiem. C. d. n.

Notatki polityczne.

BURZA NA WŁOSKICH GIEŁDACH.

Na medjolańską giełdę wkroczyć musiała policja.

Rzym, 19 kwietnia.

Nawet interwencja Mussoliniego nie zdołała z jednej strony uspokoić giełd, z drugiej zaś wzbudzić zaufania u publiczności.

Ubiegły piątek miał prawie na wszystkich giełdach we Włoszech przebieg niezwykle burzliwy.

W Trieście z powodu początkowych o 1200 punkt. niższych notowań akcyj powsz. Tow. asekuracyjnego, przyszło do bójki między maklerami a agentami, co znów oddziałało fatalnie na giełdy w Medjolanie, Genui, Turynie i Neapolu.

Giełdę medjolańską musiała policja opróżnić.

We Florencji wynikły na giełdzie zacięte bójki, którym kres położyło dopiero wkroczenie karabinierów.

Jakkolwiek „Popolo d'Italia“ usiłuje uspokoić publiczność oświadczeniem oficjalnem, iż poczyniono kroki, które uniemożliwią wszelką dalszą restrykcję, Związek uczestników giełdowych w Medjolanie uchwalił ostrą rezolucję, spychającą na barki ministra skarbu odpowiedzialność za wszystko, co się stało i co się jeszcze stać może.

O PRZYŁĄCZENIE AUSTRJI DO NIEMIEC.

Niemcy nie zasypiają gruszek w popiele. — Z ich poduszczenia austryaccy politycy zamyślają ponownie domagać się przyłączenia Austrji do Niemiec.

Nowy Jork, w kwietniu

Wiedeński korespondent „Chicago Tribune“ twierdzi, że ze strony Austrji podjęte będą w Lidze Narodów nowe zabiegi o przyłączenie Austrji do Niemiec. Wedle tej wersji przywódcy wszystkich stronnictw austryackich oświadczają mianowicie, iż wobec nieudania się planu Avenola i wobec tego, że Czechosłowacja sprzeciwiła się konfederacji naddunajskiej, a nawet sama Austrja nieprzychylne wobec tego projektu zajmuje stanowisko, nie pozostaje dla Austrji żaden inny środek ratunku, jak tylko połączenie z Niemcami.

W mieszkaniu kuratora austr. Muzeum narodowego odbyła się świeżo konferencja, w której wzięli udział uczestnicy wszystkich stronnictw. Dr. Frunk (stronnictwo wielkoniemieckie) i socjalny demokrata dr. Leuthner przemawiali za przyłączeniem Austrji do Niemiec Chrześciańsko-socjalny b. minister Odehrzal oświadczył, że jego stronnictwo było przed trzema laty za połączeniem, skreśliło jednak od siebie tę tezę, gdy pojawił się w Genewie plan odbudowy. Dziś, gdy ów plan został poważnie zagrożony, stronnictwo chrześciańsko-soc. znowu skłania się ku przeświadczeniu, iż tylko połączenie z Rzeszą może ocalić Austrję.

Tak więc skołatana Austrja sama znowu prosi się o to, by jej dozwolono zatonąć w pangermańskiem morzu.

15-lecie istnienia lwowsk. harcerstwa.

W obchodzie wzięli udział delegaci z całej Polski. — Nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej. — Uroczysta Akademja w sali Ogniska oficerskiego. — Pochód.

Lwów, 21. kwietnia.

(jp). Piękna uroczystość lwowskiego harcerstwa, 15-lecie rozpoczęcia pracy w Drużynie, została uświetniona przybyciem delegacji całego Harcerstwa polskiego na Zjazd Związku, który się odbył w dniach 17 i 18 bm. To też w niedzielnym obchodzie uczestniczyli delegaci harcerstwa z całej Polski, oraz z nowowybraną Radą Naczelną.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem solennem, odprawionem o godz. 9 rano w Bazylice archikatedralnej. Po nabożeństwie drużyny harcerskie przemaszerowały ulicami miasta do gmachu Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry, gdzie o g. 11-tej odbyła się uroczysta Akademja.

W pięknie udekorowanej sali ustawili się pod ścianami harcerze, podjum zajęła I. lwowska drużyna ze sztandarem.

Gdy do sali napełnionej szczelnie publicznością weszła Rada Naczelna Związku Harcerskiego z prezesem dr. Strumiłłą, ozwał się okrzyk powitalny hasłem harcerskiem: „Czuwaj“.

Następnie dr. Strumiłło zainaugurował akademję krótkiem przemówieniem, w którem skreślił doniosła rolę, jaką Lwów spełnił, zakładając u siebie przed laty 15. pierwszą drużynę skautową i w ten sposób dając początek ruchowi harcerskiemu w Polsce. Życzeniem, aby I. Drużyna harcerska rozwijała się nadal jak najpomyślniej i wzrastała w siły, zakończył dh. prezes swoje przemówienie.

Następny mowca, p. rektor Niemczycki również podkreślił rolę, jaką odegrał Lwów, dając genezę polskiemu skautingowi, poczem zaznaczył, że w obronie Lwowa i odparciu nawały bolszewickiej I. drużyna harcerska ma swą chlubną i wspaniałą kartę, którą przypieczętowało 9-ciu jej członków śmiercią bohaterską.

Całe zebranie powstawszy z miejsc, oddało hołd pamięci tych młodych bohaterów.

Red. Przybyła powitał najstarszą polską drużynę harcerską imieniem młodych harcerzy śląskich, którzy zahartowali swe siły w zmaganiach plebiscytowej roboty. Następnie red. Przybyła poświęcił gorące wspomnienie zasłużonemu organizatorowi ruchu skautowego we Lwowie śp. K. Małkowskiemu.

Po tem przemówieniu nastąpiła chwila głęboko wzruszająca. Oto wdowa po zasłużonym działaczu p. Olga Małkowska, obecna na uroczystości wraz z małym synkiem, wstąpiła na podjum i głosem łamiącym się z bólu, a jednak silnym i jasnym przedstawiła zebranemu harcerstwu śmierć swego małżonka jako wzór wcielenia w życie ideałów harcerskich. Został on wysłany w r. 1919 z Marsylii do Odessy jako przedstawiciel armii Hallera. W czasie owym żegluga była b. niebezpieczna z powodu wielkiej ilości min. Zdając sobie z tego sprawę, śp. p. Małkowski zamienił swoją kajutę I-szej klasy z kobietą, która wraz z pięciorgiem dzieci zmuszona była zająć kajutę najniebezpieczniejszą na spodzie okrętu. I istotnie okręt natknął się na minę, a śp. Małkowski padł ofiarą wybuchu.

Na dalszy program złożyły się chór VIII. gimnazjum, deklamacja dha Pisarskiego i krótki wykład prof. Wł. Kucharskiego o ideologji harcerstwa, poczem odśpiewano „Rotę“.

Następnie pochód harcerzy udał się do parku Kilińskiego, witany entuzjastycznie przez publiczność.

O czem piszą.

Polski numer „Prager Presse“.

Lwów, 21. kwietnia.

„Prager Presse“, jeden z kierujących dzienników Czechosłowacji, więcej nawet — jeden z najwybitniejszych organów prasy w Europie wydał d. 19 bm. z okazji przyjazdu min. Benesza do Polski specjalny numer poświęcony sprawom Rzeczypospolitej Polskiej i jej stosunkom z Czechosłowacją w dziedzinie polityki, kultury i gospodarstwa.

Numer ten, przedstawiający się jako silny foljał o 64 str. druku, przyozdobiony wielu winjetami, podaje na wstępie sympatyczne dla nas i szerokim poglądem znamienne uwagi o stosunku Czechosłowacji do Polski. W dziale politycznym spotykamy rzecz min. Al. Skrzyńskiego „Stosunki polskie z Czechosłowacją“, senat. Koskowskiego artykuł „Polska a ententa“, pos. St. Kozickiego „Odbudowa Państwa polskiego“ — min. dr. Benesza „O potrzebie współpracy Państwa polskiego i czechosłowackiego“, sen. B. Limanowskiego „Polska demokracja“, prof. uniw. J. Hölzla „Polska Konstytucja“, red. Rosnera „Polskie stronnictwa“, L. Wasilewskiego „Narodowe mniejszości w Polsce“ i inne.

Nadzwyczajnie bogato reprezentowane są sprawy polskie w dziale ekonomicznym.

Osobny dział poświęcono kulturalnym stosunkom czechosłowacko-polskim. Znajdujemy tam między innymi portrety A. Czernego, St. Przybyszewskiego i M. Szyikowskiego.

Dział literacki — niemniej bogaty — wypełniają przeważnie przekłady z piśmiennictwa polskiego (Żeromski, Kasprowicz, Reymont, Małaszewski, J. Kaden-Bandrowski, Z. Niedźwiecki i in.

Pełne uznanie wyrazić należy redakcji „Prager Presse“ za to znakomite wydawnictwo, które zbliżeniu czesko-polskiemu, tak bardzo pożądanemu, tak bardzo pożytecznemu, znakomite niewątpliwie odda usługi.

Tragedja uczonego.

Praga, w kwietniu.

(+) Nadzwyczajny profesor anatomji w niemieckiej akad. rolniczej, dr. Paweł Koscher, operując psa, doznał zakażenia krwi. Czując swój beznadziejny stan, nieszczęśliwy uczony popełnił samobójstwo.

Z opery.

Występy E. Łucezarskiej i St. Beliny - Skupniewskiego w „Carmen".

Lwów, 21 kwietnia.

Zapowiedziany na sobotni wieczór operowy współudział w „Carmen" znakomitej artystki Eugenji Łucezarskiej i zainteresowanie się nowym przedstawicielem postaci Don Josego podziałały atrakcyjnie na publiczność: amfiteat był szczelnie zapełniony.

Z tem kasowem powodzeniem szły w parę — co ważniejsza — liczne bardzo sukcesy artystyczne wykonawców dzieła Bizeta, którzy stworzyli pod kierownictwem dyr. J. Lehara całość doskonałą, godną pierwszorzędnych scen operowych. Widocznem jest, że porywający artyzm przedstawicieli Carmeny tej miary, jak Łucezarska, elektryzuje nietylko widzów i słuchaczów, lecz również cały zespół operowy; z takiej postaci promienieje jakiś ożywczy i czarodziejski fluid, pobudzający innych artystów do emulacji i do możliwego wysiłku swych zdolności.

Szczegółowa ocena kreacji p. Łucezarskiej byłaby zbyteczną. — Wykwintnie opracowana, znakomita pod względem wokalnym i scenicznym jej Carmen wywołała we Lwowie już w ubiegłym sezonie mnóstwo zachwytów i krytyk nec plus ultra dodatnich. Co najwyżej możnaby zaznaczyć, że z pomysłowości tej świetnej odtworzycielki postaci Bizeta (względnie librecistów Meilhaca i Halevy'ego) wyłaniają się — jakby z rogu obfitości — coraz to inne, zawsze oryginalne i podziw budzące, niezwykle efektowne szczegóły, których suma nadaje pełnej południowego temperamentu i siły dramatycznej Carmenie cechy postaci psychologicznie prawdziwej, a nawet — mimo realistycznie tu zobrazowanego szczytu zalotności i perfidji — chwilami sympatycznej. Znakomita w śpiewie i w grze, a czarująca na podstawie ponętnej aparycji, odniosła p. Łucezarska ponownie nadzwyczajny sukces.

Znacznem powodzeniem cieszył się w roli Don Josego p. St. Belina-Skupniewski, partner Carmeny, dobry na punkcie pięknych i wydatnych środków wokalnych, lecz nie dorastający jeszcze — gdy chodzi o ich wydoskonalenie i subtelniejsze odcienia gry scenicznej — do wysokiego poziomu kreacji p. Łucezarskiej. Szlachetnem brzmieniem odznaczający się głos tenorowy p. Beliny - Skupniewskiego domaga się dalszych jeszcze studjów dotyczących frazowania i ekonomji oddechu, poczem niezawodnie uzdolniony ten i wiele obiecujący śpiewak — i wyśmienity w przyszłości Don Jose — liczyć będzie mógł na intensywniejsze jeszcze i proporcjonalne do piękności swego głosu sukcesy. Równocześnie stwierdzić wypada że powodzenie onegdajsze tego artysty postępowało „crescendo": słabsze w I. akcie, wzrastato podczas akcji „o kwiatku", i dobiegło w akcie ostatnim do swego punktu kulminacyjnego.

Jako wykonawczyni partji Micaeli zebrała p. H. Lipowska i tym razem sporo serdecznych i niemilknących oklasków. Do powodzenia wieczoru przyczyniła się również efektowna interpretacja roli toreadora Escamilla (p. Z. Dolnicki), a do najlepiej wykonanych zespołów należał kwintet w II. akcie, precyzyjnie odśpiewany przez panie E. Łucezarską, A. Lubicz i Fr. Ostrowską, oraz pp. K. Niedzielskiego i Z. Szmidta. Sumienne współudziały pp. F. Schütza i L. Jeleńskiego zasłużyły na uznanie.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

Samobójstwo akademika. W piątek 17 bm. wieczorem zastrzelił się na Górze Zamkowej śp. Juljusz Baj, student uniwersytetu, syn naczelnika sądu powiatowego, który bawił tu u swoich rodziców z okazji ferji świątecznych.

Rozpacz rodziców młodocianego samobójcy jest bezgraniczna.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w kwietniu.

(l) **Marszałek powiatu tarnopolskiego** ustąpił. Z powodu nabycia majątku ziemskiego w okolicy Sambora opuścił na stałe miasto nasze p. dr. Stefan Godlewski, komisarz rządowy Rady powiatowej tarnopolskiej. Inicjatywie i gorliwej współpracy dr. Godlewskiego z urzędnikami Wydziału powiatowego należy zawdzięczać, że sprawy powiatowe — mimo minimalnych przychodów — w ostatnim czasie sprowadzone zostały w normalny tok przedwojennego sposobu załatwiania. Chwilowe zastępstwo w kierownictwie Wydziału powiatowego złożył p. dr. Godlewski w ręce p. Garapicha, właściciela dóbr Cebrowa aż do przeprowadzenia nominacji nowego komisarza przez Województwo tarnopolskie.

Inwestycje gminne planowane w ciągu bieżącego roku. W budżecie na r. 1925 uchwalonym onegdaj na radzie przybocznej miasta przewidziane są następujące inwestycje: Odbudowa budynku powszechnej szkoły Jadwigi i Kcnarskiego, kosztem 20.000 zł., budowa budynku na warsztat studniarski, spinalnię, izbę dla furmanów i garaż na auta kosztem 18.200 zł., budowa szopy dla wozów sanitarnych, karetek itp. 5000 zł., wykończenie dwupiętrowego domu czynszowego przy ul. Kopernika 52.000 zł., zakupno automobilowego skrapiacza ulic, będącego zarazem sikawką pożarnicza o niezwykłej sile (prądu wody bijącego na wysokość 40 metr.) 20.000 zł., odbudowa chodników w mieście 41.000 zł., odbudowa dróg w mieście 169.434 zł. Na pokrycie kosztów tych koniecznych inwestycyj uchwaliła rada zaciągnąć pożyczkę w wysokości 300.000 zł.

Wizytatorem szkół polskich we Francji mianowany został Józef Dąbrowski, profesor gimnazjum II. w Tarnopolu.

Kolonja wakacyjna dla uczniów II. gimnazjum powstanie jeszcze w bież. roku dzięki niestrudzonym zabiegom dyrektora dr. Lenkiewicza, który na ten cel kupił jeden morg lasu w Kamionkach (3/4 godziny koleją od Tarnopola), a półtora morga w darze uzyskał od p. Fedorowicza. Koszt budowy domu mieszkalnego 12.000 zł. częściowo uzyskano z dochodów kina „Urania", prowadzonego przy gimnazjum, częściowo spodziewa się dyrektor Lenkiewicz wydobyć z różnych źródeł. Z kolonji korzystać będzie corocznie 60 uczniów w dwóch 4-tygodniowych terminach po 30 uczniów.

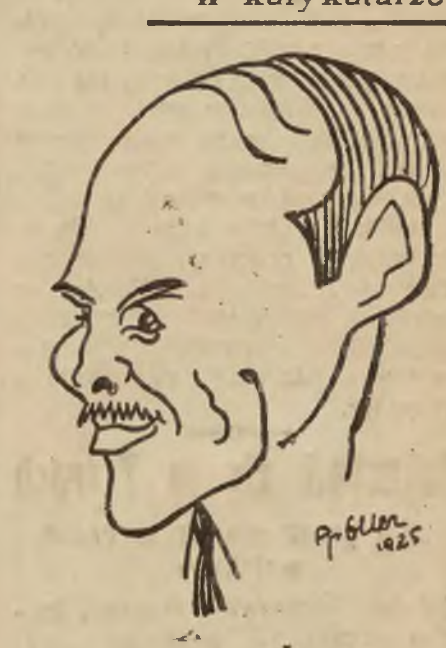
Święcone w „Strzelcu" zgromadziło w dniu 17 bm. wieczorem przy stole w sali „Gwiazdy" licznych delegatów duchowieństwa, władz i organizacyj i miało przebieg podniosły. Po akcie święcenia dokonanym przez proboszcza ks. kan. dr. Ratusznego i ślicznej przemowie składali Strzelcowi do rąk przew. dyr. Wrony życzenia w okolicznościowych przemówieniach pp. radca Woj. Gergowicz, pułk. Łukowski, star. Malicki, prezes Sokoła Kirchner, inż. Olszewski w zast. miasta, dr. Mantel im. Związku Polaków w m., Borecki im. Związku kupców chrześc., Kittner im. Akad. Związku Zjednoczenia.

Po święconem odbyła się ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana.

Zjazd internowanych w czasie inwazji ukraińskiej 1918 i 1919 odbędzie się staraniem Pow. Org. Nar. w Tarnopolu 4 maja br.

Lampiarnia na stacji tarnopolskiej, mieszczącej się w szopie drewnianej, dotknięta została pożarem 9 bm. w nocy, który powstał przez nieostrożne przewrócenie świecącej się lampy sygnałowej. Zajęły się w niej skrzynie z wyposażeniem pociągowem, a znajdujące się w nich spłonki (petardy) poczęły wybuchać, co utrudniało w znacznej mierze akcję ratunkową. Szkoda wynosi 5000 złotych.

Nasi artyści w karykaturze.



ZYGMUNT SCHMIDT.
(Rys. A. E. Oller.)

Niefortunny popis z hieną.

Paryż, w kwietniu.

(+) W jednej z tutejszych menażerji właściciel, chcąc publiczność zachęcić do liczniejszego odwiedzania jego przedsiębiorstwa, zdobył się na oryginalny trick reklamowy: wziął na ramiona ogromną hienę i wszedł z nią między publiczność, zapewniając, że zwierzę jest łaskawe, jak pies i pozwala się głaskać. Ci, którzy uwierzyli, kiepsko wyszli na tem, gdyż hjena poczęła się rzucać i kąsać wszystkich dookoła. Publiczność rzuciła się do ucieczki, a pogromca chcąc pokazać swą sztukę, zaczął strzelać ślepymi nabojami i obrabiać hienę batem. To jeszcze pomnożyło panikę. Tłum w zamieszaniu uciekając stratował parę osób. Niefortunny pogromca będzie sądownie odpowiadał za swój ryzykowny pomysł.

Potworna zbrodnia.

Moskwa, w kwietniu

(+) Bestjalskiego mordu dokonali dwaj parobcy we wsi Riabów koło Wjatki. Młodzieńcy ci, będący członkami miejscowego związku bolszewickiej młodzieży, upiwszy się, napadli na dwie studentki z Moskwy, przypadkowo bawiące na wsi i zgwałcili je. Dla zatarcia śladów zbrodni związali obie ofiary i zamknęli w pewnej chacie, którą podpalili. Pożar strawił nietylko chatę, lecz i połowę wsi. W parę dni później jeden ze zbrodniarzy pokłócił się z drugim, zrobił doniesienie, w wyniku którego obydwu aresztowano.

W obronie wiernych czworonogów.

Zabijanie psów ze względów higjeny — czy ze względów zarobkowych?

Lwów, 21. kwietnia.

(—) Właściciele i miłośnicy psów apelują za naszem pośrednictwem do odpowiednich czynników w sprawie zmodyfikowania przepisów policyjno-weterynaryjnych odnośnie do schwytanych i zabijanych psów. Wścieklizna we Lwowie już znikła dawno, a rakarze w dalszym ciągu schytane psy bez litości po schwytaniu zabijają. Szczególną pasję mają rakarze do psów rasowych, na które z zamiłowaniem polują. Ogólnie jednak panuje opinja, że to zażowanie do psów rasowych ma swe źródło w rentownym interesie polegającym na handlu schwytanymi psami, uprawianym przez niektórych pomocników rakarskich.

Otóż nie ulega kwestji, że te drakońskie przepisy obecnie powinny być zaniechane. Należałoby natomiast wprowadzić dawny usus pozwalający wykupywać schwytane psy po uiszczeniu odpowiedniej grzywny.

—o—

Zakochali się w Tatrach

aby przez nie uciec przed wojskiem.

Szloma Paciorek i Mikołaj Ciupka prowadzili przez góry oddział dezerterów.

Zakopane, w kwietniu.

(cz) Władze policyjne wpadły na ślad zorganizowanej szajki, która trudniła się zawodowo wysyłaniem młodych ludzi w wieku poborowym za granicę. Ruch dezerterów skierowany był przez granicę polsko-czeską w Karpatach w szczególności w Tatrach. Możliwość przedostania się zagranicę osiągano na podstawie posiadania legitymacji Towarzystwa Tatrzańskiego, która uprawnia do przekraczania granicy polsko-czeskie dla celów turystycznych.

Władze graniczne zwróciły uwagę od dłuższego już czasu na dziwnych taterników o bardzo podejrzanym sportowym wyglądzie. Ludzie ci zatrzymani dawali odpowiedzi, świadczące o słabem bardzo wyobrażeniu o sporcie górskim.

Uwiadomiono o spostrzeżeniach policję, która rozciągnęła nadzór. Przed kilku dniami zatrzymano 6 młodzieńców w wieku popisowym, którzy przekraczali właśnie granicę czesko-słowacką, posiadając uprawniające ich do tego legitymacje. Wszystkich aresztowano i odstawieni do dyspozycji władzom sądowym. Oto ich nazwiska: Adolf Fajnsilber, Szloma Kirnis, Abraham Paciorek, Adol Taubkier, Celestyn Zlatnik er i Mikołaj Ciupka. Paciorek i Ciupka odgrywali rolę przewodników „wycieczki".

—o—

B. WOJEWODA SOŁTAN KOMISARZEM OSZCZĘDNOŚCIOWYM.

Warszawa, 20. kwietnia. (Z.) B. min. spraw wewn., b. wojewoda Sołtan został mianowany komisarzem oszczędnościowym na obszarze warszawskiej Izby skarbowej.

Kobieta-tygrys została ujęta!

Janina Zbońska uciekła ze szpitala, oszukawszy dozorczynię i posterunkowego. — Przebraną za staruszkę ujęto ją na torze kolej., idącym do Kowla. — Poddała się bez oporu, bo była wycieńczona leżeniem w szpitalu.

Lwów, 21. kwietnia.

(v) Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość, że **demoniczna zbrodniarka, Janina Zbońska, o której u**ciecżce ze szpitala w Brześciu donosiliśmy przedwczoraj, **została schwytana i osadzona w więzieniu.** Równocześnie nadeszły szczegóły jej pobytu w szpitalu w Brześciu i ucieczki.

Po skazaniu obojga Zbońskich na karę śmierci przez rozstrzelanie, **wyroku na Janinie** nie **wykonano,** gdyż miała ona jeszcze jedną sprawę w sądzie okręgowym w Brześciu. Po odstawieniu jej do Brześcia zaraz pierwszej nocy **w więzieniu podniosła Zbońska w celi krzyk, że umiera, połknęła bowiem garść szpilek i tłuczonego szkła.**

Przewieziono ją do szpitala w fortecy i poddano **badaniom Roentgenowskim.** Następnie umieszczono ją w szpitalu, gdzie przeleżała prawie **2 tygodnie.**

W drugi dzień świąt nad ranem zażądała Z. basenu. Posługaczka podała jej go i oddaliła się dyskretnie. To samo uczynił posterunkowy. Zbońska skorzystała z chwilowej samotności i **momentalnie wyskoczyła oknem.**

Posterunkowy wróciwszy i ujrzawszy **puste łóżko, podniósł alarm** i zatelefonował do urzędu śledczego.

Ślady Zbońskiej zaprowadziły policję **na tor kolejowy.** Mniej więcej na 2 kilometrze w kierunku Kowla **ujrzał ścigający** Zbońską posterunkowy jakąś **staruszkę, która szła powoli, kaszląc i szepcząc pacierze.** Staruszka wydała się posterunkowemu podejrzaną i zażądał od niej wyjaśnień. Przy zrewidowaniu ujrzał posterunkowy **na staruszce bieliznę szpitalną** i po tem poznał uciekinierkę. Zbońska, widząc, że „wpadła" z uległością pozwoliła odprowadzić się do więzienia w Brześciu.

Jak wykazały dochodzenia, odzieży Zbońskiej dostarczyło **żona ogrodnika szpitalnego, która aresztowano.**

Janina Zbońska, jak w swoim czasie pisaliśmy, pochodzi z Grodzieńszczyzny, **nazywa się właściwie Germanida Szykowiczówna i jest Rosjanką z pochodzenia.** Według prawdopodobieństwa Janina Zbońska ostatni już raz bujała swobodnie na wolności.

Tajny dom schadzek wdowy Wiktorji.

Potworny obraz zgnilizny wielkomiejskiej.

Wdowa po urzędniku podatkowym utrzymuje tajny dom rozpusty. — Godny synalek grozi rewolwerem spokojnym lokatorom. — Wśród klientek były urzędniczki rządowe, nauczycielki, żony adwokatów itd. „Dojeżdżająca" panna z prowincji. — Przemysł pani Wiktorji opłacał się sowicie. — Potworne zdzierstwo na „sublokatorkach".

Lwów, 21. kwietnia.

(—) Wiadomość nasza o wykryciu tajnego domu schadzek przy ul. L. Sapiehy 59. w domu niejakiej Wiktorji Stachurskiej, wdowy po urzędniku podatkowym, wywołała łatwo zrozumiałą sensację, a to tem bardziej, że „gośćmi" tego domu były między innemi także **osoby dobrze znane w naszem mieście.**

Madame Stachurska zajmowała trzy pokoje z kuchnią na parterze, z czego sama użytkowała tylko kuchnię, zaś **pokoje były do dyspozycji klijentów.** „Urzędowanie" w pensjonacie rozpoczynało się normalnie o godz. 4 popol. i trwało przeciętnie do godz. 10 wieczór, aż do chwili zamknięcia bramy. W tym czasie przychodzili do niej t. zw. **goście zwyczajni,** którzy wpłacali **tytułem „wejścia"** do tego lokalu i za krótkotrwałe jego zużytkowanie kwotę 20 zł. W wyjątkowych wypadkach o ile gość wyglądem swoim, względnie na podstawie pierwej zasiągniętych informacji wzbudzał zaufanie, mógł otrzymać pokój na całą noc i za tę „drobnostkę" **płacił od 60—100 zł.**

Godny synek godnej mamy.

Bardzo ciekawą rolę w tem przedsiębiorstwie odgrywał syn Stachurskiej, Edward. Młodzieniec ten liczący 29 lat, bez zawodu, w porozumieniu **i z polecenia swej matki sprowadzał do ich przedsiębiorstwa „pensjonarjuszki", które wyszukiwał w cukierniach, ogrodach itd.,** a nadto często **wyjeżdżał na prowincję,** skąd sprowadzał całkiem

„świeży towar".

Lokatorzy tej realności, którym orgje wyprawiane po dniach i nocach wreszcie się sprzykrzyły, kilkakrotnie zwracali się bądź to do Stachurskiej, bądź to do zarządu domu z prośbą o zaniechanie tego procederu, jednakowoż prośby te pozostawały bez skutku, a nawet Stachurski **odgrażał się lokatorom i dozorczyni rewolwerem.**

Jak już wspomnieliśmy, pensjonarjuszki p. Stachurskiej rekrutowały się **z najrozmaitszych sfer,** a więc były tam między innemi **urzędniczka rządowa i prywatna nauczycielka, właścicielka pensjonatu oraz przedsiębiorstwa przemysłowego, żona adwokata oraz panny „bez zajęcia".**

Zdarzały się wypadki, że jakaś dziewczyna wciągnięta w to bagno nieświadomie, starała się wycofać, spotykała się jednak z pogardliwem traktowaniem przez Stachurską, która wówczas mówiła:

„Ta, co pani jest dziecko, czy co? przecież z pracy rąk się nie wyżyje!"

Argument tego rodzaju niestety często przekonywał i **grono „klijentek" się powiększało.** Zyski Stachurskiej **były wprost olbrzymie.** Faktem jest — jak to sama zeznała — **posiada teraz tyle pieniędzy, że zamierzała kupić kamienicę,** a ostatnio na żądanie swych gości, którzy uznali, że mieszkanie jest nieco zrujnowane kazała je odnowić.

Ciekawe zeznanie złożyła jedna z dam, niejaka H. T., z zawodu urzędniczka prywatna, która u Stachurskiej zapoznała się z pewnym kupcem, od którego otrzymywała materjały na raty. Widziała się z nim trzy albo cztery razy i to **zawsze w dniu, w którym miała płacić raty.** Inna, niejaka W. O. z prowincji przyjeżdżała co dwa tygodnie do Lwowa celem **uzupełniania swej garderoby.** Biedaczka, składając zeznania ze łzami w oczach, **prosiła by o jej roli we Lwowie nie dowiedział się narzeczony, wyższy urzędnik samorządowy na prowincji.**

Szczególnie wyzyskiwaną była przez Stachurską niejaka J. N. z **zawodu krawczyni,** która u niej stale mieszkała, płacąc za mieszkanie horendalny czynsz **trzy czwarte swego ubocznego dochodu.**

Klijenci **rodzaju męskiego,** jak p. Sz., F. G. i p. W. byli stałymi gośćmi domu Stachurskiej, którzy w tej norze **tracili zdrowie i majątek.**

Biuro sanitarne Dyrekcji Policji
od 5 miesięcy inwigilowało

powyższy dom schadzek, nie mogąc **wskutek niezwykłej ostrożności i sprytu Stachurskiej** schwycić ją in flagranti. Dopiero w ubiegły piątek wieczorem kierownik biura sanitarnego nadkomisarz Bechmeżnik w towarzystwie dwu wywiadowców oraz posterunkowych na podstawie żmudnie zebranego materjału wkroczył wieczorem do mieszkania Stachurskiej i **dokonał aresztowania jej i syna. Wczoraj oboje zostali odstawieni do sądu.**

—o—

Za krowę — podjęli się zamordować człowieka.

Wyjaśniona tajemnica strzałów, danych przez okno.

Lwów, 21 kwietnia.

(—) W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, we wsi Zamek pow. Rawa ruska został zamordowany strzałami rewolwerowymi przez okno podczas spożywania kolacji gospodarz Cleksa Dziuka. Ekspozytura śledcza we Lwowie wysłała na miejsce swoich wywiadowców, którzy wczoraj wyśledzili sprawców i przyprowadzili ich do Lwowa.

Okazało się że Dziuka prowadził proces z gospodarzem Semkiem Sołdatem. Kiedy niedawno Dziuka wydał córkę zamąż i z zięciem w dalszym ciągu procesował się z Sołdatem, ten ostatni zawrzał okropnym gniewem i postanowił sąsiada pozbyć się raz na zawsze.

W tym celu namówił swego bratanka Piotra Saldata oraz Andrzeja Majda zwanego Kożuszką a cenę ofiarowania im krowy względnie równowartości w gotówce, aby zamordowali Dziukę. Wym enieni zasadzali się na Dziukę czterokrotnie, aż wreszcie 12 bm. zastawszy go przy kolacji, przez okno strzelili doń dwukrotnie zabijając go na miejscu.

—o—

Lokomotywa zapaliła las.

Spłonęło 30 morgów lasu, wartości przeszło 100 tys. złotych. — Pięciogodzinny pożar. — Tasama lokomotywa była podpalaczką jeszcze kilku innych lasów. — Czy zbrodnicza ręka?

Kamionka strum., 19. kwietnia.

(ok.) Przed kilku dniami powstał w rewirze Kruki w lesie Bronisława Wisłockiego, właściciela majątku Podzamcze, pożar, który wyrządził ogromną szkodę.

Rewir Kruki przylega do toru kolejowego. **Od iskier, wyrzuconych przez lokomotywę pociągu osobowego,** zdążającego z Kamionki strum. do Sielca, **zapaliła się sucha trawa w sosnowym lesie.** Wskutek posuchy i silnego wiatru **pożar objął momentalnie znaczny obszar.** Mimo energicznej akcji ratunkowej służby leśnej **spłonęło blisko 30 morgów lasu,** w czem około połowa młodej kultury, reszta 23-letnia sośnina. Pożar trwał przez 5 godzin. Szkoda wynosi wedle podania właściciela **110 tysięcy złotych.**

Stwierdzone zostało, że **od iskier z tej samej lokomotywy, tego samego dnia, zapalił się las w kilku innych miejscach,** położonych wzdłuż toru, jednak na szczęście ogień został tam w porę stłumiony. Okoliczność ta wzbudziła **podejrzenie wśród poszkodowanych, że w wypadkach tych działała zbrodnicza ręka i doniesiono o spostrzeżeniach tych do dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.**

KRONIKA

DLA SMAKOSZY w piątek RYBA PO ŻYDOWSKU. Piwo z pod czopa, poleca ADAM KILANOWICZ, Sykstuska 8, naprzeciw ul. Szajnochy. 2088

—o—

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali 19. kwietnia 1925:

Wirtschaften Arnost, kupiec z Leoovy; Berntochner Józef, kupiec z Wiednia; Boguszewski Bronisław, obywatel z Czernowy; Pajor Bogusław, notarjusz z Kolbuszowy; Więckowsk. Zdzisław, kandydat notar. ze Stanisławowa; Górka Witold, starosta z Zazula; Romaszkan Stefan, obywatel z Babincza; Inż. Zgorlakiewicz Władysław z Kamionk. Strum.; Litanowicz Henryk, kierownik szkoły z Probużny; Hr. Steck, Stanisław, obywatel z Hruszowa; Winogrodzka Stefanja, wdowa po staroście z Horodenki; Dobrowolski Tadeusz, dyrektor z Rozwadowa; Domosławski Mieczysław, obywatel z Krasnostawu; Brzeziński Stanisław, obywatel z Tyrawy Wołoskiej; Ossowski Jerzy, obywatel z Wronowy.

—o—

TEATR WIELKI.

Wtorek, 21. bm.: „Aida" (gośc. występ Łuczarskiej i Skupniewskiego oraz wysetp Flatówny).

Środa, 22. bm.: „Królowa Saby".

Czwartek, 23. bm.: „Maskarada na poddaszu" I. Vojnovića (premjera).

Piątek, 24. bm.: „Tosca" (gośc. występ Skupniewskiego).

Sobota, 25. bm. o 3 pop.: „Jaś i Małgosia".

Sobota, 25. bm. o 7.30: „Maskarada na poddaszu".

Niedziela, 26. bm. o 3 popoł.: „Lizetta".

Niedziela, 26. bm. o 7.30: „Maskarada na poddaszu"

Poniedz., 27. bm.: „Królowa Saby".

TEATR MAŁY.

Wtorek, 21. bm.: „Spadkobierca" (50% zniżki).

Środa, 22. bm.: „Wielka Księżna i Chłopiec hotelowy".

Czwartek, 23. bm.: „Wielka Księżna i Chłopiec hotelowy".

Piątek, 24. bm.: „Świt dzień i noc" (50% zniżki., z Łozińską i Herowskim).

Sobota, 25. bm.: „Wielka Księżna i Chłopiec hotelowy".

Poniedziałek, 27. bm.: „Spadkobierca" (50% zniżk.).

TEART NOWOŚCI.

Wtorek, 21. bm.: „Clo-clo".

Środa, 22. bm.: „Clo-clo".

Czwartek, 23. bm.: „Clo-clo".

Piątek, 24 bm.: „Clo-clo".

Sobota, 25. bm.: „Hrabina Marica" (z pp. Wrońską i Rylską — 50% zniżk.).

Niedziela, 26. bm.: „Clo-clo".

Poniedziałek, 27. bm.: „Agri" (50% zniżk.).

—o—

WZNOWIENIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-SOWIECKICH.

Lwów, 21. kwietnia.

We wczorajszej „Gazecie Porannej" w telegramie pt. „Wznowienie rokowań francusko-sowieckich" z powodu omyłki w stenogramie nazwano De Monzie'go ministrem finansów, podczas kiedy — jak wiadomo — piastuje on w nowym gabinecie francuskim tekę ministra oświaty. Natomiast treść telegramu, z której wynika, że De Monzie wywierać będzie znaczny wpływ na politykę finansową Francji — w zupełności się pokrywa z faktami, gdyż zarówno on, jak i Caillaux powołani zostali do gabinetu przedewszystkiem celem uregulowania spraw finansowych republiki. — Oddanie w ręce De Monzie'go teki oświaty jest tylko formą zapewnienia temu najwybitniejszemu obok Caillaux finansiście sfer lewicowych udziału w współpracy nad pokonaniem przesilenia gospodarczo-finansowego trapiącego Francję.

—o—

(.) **Święcone w Sokole II.** W niedzielę wieczorem odbyło się w Sokole II. wspólne święcone, które zgromadziło licznych druhów i druhnie, jakoteż delegatów innych gniazd oraz organizacyj pokrewnych. „Święcone" w tym roku celowo nie miało charakteru oficjalnego, ale cechę rodzinnego święta. Po poświęceniu jadła i krótkiem przemówieniu ks. kan. Sigmunda nastąpiły tradycyjne życzenia wzajemne przy święconem jajku, poczem wszyscy zajęli miejsca przy ustawionych w podkowę stołach. Podczas uczty wygłosił druh prezes dr. Świgost krótkie przemówienie, wzywając Sokolstwo do żywej pracy w organizacji i silnej łączności bez poddawania się apatji i zobojętnieniu. Następnie przemawiali im. Sokoła IV. dh prezes Kotowski, im. Związku Obrońców Lwowa pułk. Baczyński, im. Sokoła-Macierzy prezes dr. Borowiec. Przemówienia były krótkie, nacechowane werwą i humorem, co sprawiało, że nie stanowiły one balastu obciążającego zebranie, ale przeciwnie przyczyniły się do jego ożywienia. Na miły nastrój wpływała też przygrywająca podczas wieczerzy doskonała orkiestra własna Towarzystwa. Po powstaniu od stołów zebrani zabawiali się wesoło w gry towarzyskie, poczem nastąpiły ochocze tany, które przeciągnęły się do 2 godz. w nocy. Święcone w Sokole II. przyniosło jeden dowód więcej, jak żywem życiem pulsuje Towarzystwo pod kierownictwem swego zasłużonego energicznego prezesa dra Świgosta.

Święcone członków Izby budowniczych urządzone zostało w sobotę 18 bm. o godz. 8 wieczorem w małej sali restauracji Hotelu Krakowskiego. W uroczystości wzięli udział liczni członkowie Izby z prezesem p. Meisnerem oraz zaproszeni goście. Wśród bardzo podniosłego nastroju przemawiali: pp. poseł H. Śliwiński, inż. Kwak, wicepr. Izby bud. Maciałek arch. Noworyta, którzy w swych przemówieniach poruszyli sprawy aktualne, dając wyraz nadziei, iż polski przemysł budowlany znajduje się u progu nowej ery. Uczestnicy zachowają o tej uroczystości, prawdziwie staropolskiej, jak najmilsze wspomnienia.

Z prasy. We Lwowie rozpoczął żywot — oby jaknajdłużej — miesięcznik organizacji ku szerzeniu myśli polskiej wśród ludności żydowskiej pt.: „Prawda". Wobec intenzywnej działalności dzienników syjonistycznych, organowi temu przypadła ważna rola prostowania błędnych dróg i skierowywania bałamuconej masy żydowskiej na właściwe tory. Numer pierwszy wydawnictwa pozwala dobrze wróżyć o jego przyszłości. Redakcję „Prawdy" objął znany działacz i publicysta Dawid Berlas.

O fałszerstwo testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego. W głośnej tej już dzisiaj w całej Polsce sprawie informują nas, że p. Antoni Tyszkowski z przykrą tą aferą nie ma nic wspólnego i że dopiero z aktów sądowych dowiedział się o treści nowego testamentu.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę dnia 22 kwietnia br. o godz. 18.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt pt.: „O obliczaniu kosztów produkcji w czasie depresji gospodarczej". Po odczycie zebranie Sekcji mechaników i Komisji naukowej organizacji, oraz ukonstytuowania się Koła Inżynierów Organizacji. Goście mile widziani. Następnie zebranie towarzyskie członków.

(—) **Włamanie do sklepu galanteryjnego.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy po zerwaniu kłódki i wycięciu dziury w rolecie dostali się do sklepu galanteryjnego Maksymiljana Krimałoska przy ul. Leona Sapiehy 43 i skradli stamtąd większy zbiór artykułów galanteryjnych wart. 3000 zł.

(—) **Znów najechanie przez rowerzystę.** Wczoraj w południe jakiś młodzieniec nieznanego nazwiska jadąc rowerem ulicą Słowackiego potrącił wysiadającą obok przystanku tramwajowego Stefanję Kostecką, urzędniczkę pocztową zam. przy przy ul. Gródeckiej 127, która upadła na bruk i doznała obrażeń na kolanach, niszcząc sobie przytem płaszcz i torebkę wartości 150 zł.

(—) **Wojowniczy plutonowy.** Na ul. Rutowskiego wywołał wczoraj wieczorem panikę plut. Julian Wodziak, który w stanie nietrzeźwym uganiał po tej ulicy z wyciągniętą szablą i dopadłszy niejakiego Stanisława Bakala przeciął mu szablą lewą dłoń. Rozhukanego plutonowego odstawiono do komendy miasta.

(—) **Fabrykantka aniołków.** W realności przy ul. Rappaporta 7 zmarło nagle wczoraj nieślubne dziecko płci żeńskiej, które wczoraj przywiozła z Laszek murowanych niejaka Paulina Pelc. Dziecko to pozostawało na wychowaniu u Franciszki Opackiej, żony gajowego. Lekarz dzielnicowy dr. Doliński stwierdził, iż śmierć nastąpiła skutkiem złego odżywiania go.

(—) **Smutne skutki świątecznej strzelaniny.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Hutnika Jurka, zam. w Młyniskach pow. Żydaczów ze zranioną prawą ręką podczas strzelania z moździerza obok cerkwi. — Ze Spasów pow. Stary Sambor przywieziono do szpitala Władysława Dragana z przestrzeloną ręką, skutkiem nieostrożnego strzelania z rewolweru.

(—) **Zabójstwo na wsi.** Do szpitala przywieziono wczoraj 16-letnią Annę Hrycenko, zam. w Żurawce, postrzeloną w szyję przez Piotra Hrobuta. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła.

—o—

Z KRAJU

(i) **Zabójstwo i samobójstwo w cukierni.** W środę wieczorem wystrzałem z rewolweru w czoło usiłował pozbawić życia ekspedjentkę cukierni Piątkowskiego w Poznaniu, Burdajewiczównę, niejaki Franc. Nowotny ze Zbaraża. Nowotny skierował następnie rewolwer ku sobie i zranił się lekko w skroń. Życiu obojga nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyna tragedji na razie nie wyjaśniona.

(i) **Obniżenie taksy samochodowej w Warszawie.** Od 1. czerwca przejazd dorożkami samochodowemi w 4 osoby kosztować będzie za pierwszy km. 1 zł., za każdy następny 80 gr., przejazd zaś samochodami, mieszczącymi tylko 2 osoby, za pierwszy km. 80 gr., za każdy następny 50 gr.

(i) **W sprawie kradzieży materjałów budowlanych przy budowie PKO.** w Krakowie oskarżonych będzie 40 osób. Prokuratorja zażądała od sędziego śledczego uzupełnienia śledztwa.

(i) **Zwłoki w lesie.** W lasku pod Bydgoszczą znaleziono rozkładające się już zwłoki 22-letniego urzędnika kontroli skarbowej w Gniewie, Jana Wala, pochodzącego z Pobitny koło Rzeszowa. Samobójca pozostawił list do kolegi swojego, Wojciecha Kulpy w Nowym Sączu, w którym jako przyczynę samobójstwa podaje znudzenie życiem.

(i) **350 samolotów rocznie** może wytwarzać spółka akcyjna „Samolot" w Ławicy pod Poznaniem. Fabryka posiada warsztaty lotnicze i hangary i przylega do portu lotniczego „Ławica".

(i) **1400 cerkwi prawosławnych** znajduje się obecnie w Rzplitej Polskiej. Przed wojną było ich 2000. Różnica powstała z powodu opuszczenia wielu cerkwi przez wiernych i przeniesienie się na łono innego Kościoła.

(i) **Z pływalni wojskowych korzystać będzie** mogła w tym roku młodzież szkolna przysposobienia wojskowego, tzw. hufce szkolne. Min. spraw wojsk. rozesłało w tej sprawie okólnik do D. O. K.

(t) **Pożar w Jaworowie.** Wczoraj o północy wybuchł pożar w stajni Jerzego Kałamunickiego w Jaworowie. Ogień przeniósł się szybko na dom mieszkalny, stodołę i szopę i strawił wszystko doszczętnie mimo energicznego ratunku. Na szczęście udało się pożar zlokalizować. Jako sprawcę zbrodniczego podpalenia aresztowano sąsiada Kałamunickiego, Zacharjasza Czopa. Szkoda wynosi 5000 zł.

(i) **W sprawie praktyk wakacyjnych** dla studentów politechnik polskich zwróciło się Min. przemysłu i handlu do wszystkich większych zakładów przemysłowych w Polsce.

(i) **Największym zakładem lotniczym** w Europie staną się, według opinji rzeczoznawców, w niedalekiej przyszłości Francusko-polskie Zakłady lotnicze w Okęciu pod Warszawą. Min. spraw wojsk. zawarło z niemi świeżo umowę na produkcję płatowców.

—o—

Emigranci z Małopolski wschodniej.

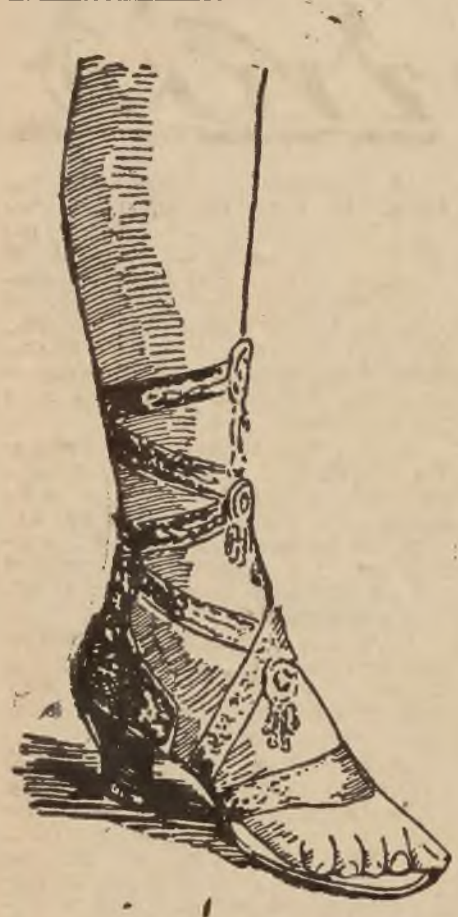
Od 1. maja mogą załatwiać formalności paszportowe we Lwowie.

Lwów, 21. kwietnia.

(t.) Począwszy od 1. maja br. **ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie** będzie wydawała zaświadczenia na otrzymanie **bezpłatnych paszportów** emigracyjnych dla mieszkańców województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Udzielać też **będzie wiz emigracyjnych** mieszkańcom trzech wymienionych województw.

—o—

Z dziedziny mody.



NAJNOWSZY MODEL SANDAŁÓW.

Sensacją bieżącego sezonu letniego będą stanowiły sandały, przypominające wzory z czasów starorzymskich.

—o—

Kącik dla Pań.

KAPELUSZE.

Lwów 21. kwietnia.

Przy obecnych ciągłych nawrotach chłodów niemal że zimowych, wiosenna toaleta zaznacza się najczęściej tylko... w ubraniu głowy.

Zimno zmusza do pozostawienia na kołku lekkich kostjumów i płaszczy, a powrócenie do ciepłych okryć zimowych. Ale głowa musi być ubrana w kapelusz wiosenny. Ten już stanowczo jest z jedwabiu, słomy, lamy lub wstążek.

Pomówimy więc o kapeluszu — bywa on również kombinacją jedwabiu i słomy, a nawet słomy i filcu. Ozdabiany jest przeważnie wstążką, chwastem, piórami lub całemi ptasiemi główkami. Kształt tych kapelusików jest głównie śpiczasty, w każdym razie każdy z fasonów ma tę tendencję. Są również kapelusze okrągłe z główką bardzo wysoką i sztywną, przypominają one męski melonik, są noszone do płaszczy lub kostjumów. Rondko kapelusika jest zupełnie małe, często prawie niewidoczne.

Poza tem widzimy dużo fantazji, gdyż rondko bywa albo z przodu, lub z boku podniesione do góry. Również modne są turbany i zawsze bardzo lubiane. Letnie kapelusze przygotowywane są tego roku ze szwajcarskiego „picot" lub też bardzo delikatne z „florin", ze słomy ryżowej, lub też słom egzotycznych, na czele których stoi „bangkok". Oprócz tego są kapelusze z włoskiej słomy „chibanos", która często łączy się z filcem. Kapelusze te bywają tak robione, że można je dowolnie wywracać: jedna strona jest z jedwabnej słomy, druga z filcu, są one bardzo miękkie o barwach jaskrawych i bardzo wygodne do podróży.

Obok tych wszystkich małych kapelusików jednak, które stanowczo nadają ton, ostatnie żurnale przynoszą, a także magazyny modniarskie lansują również kapelusze o dużych kresach, ocieniających twarz. Można zatem przewidywać, że jak zresztą co roku, mały kapelusz będzie panował niepodzielnie tylko w pierwszym, wiosennym sezonie. Promienie słońca letniego dadzą rację bytu kapeluszom dużym, które będą noszone w haute saison. **Nina.**

—o—

Lichwa pocałunkowa.

Półwiekowa babcia zdobyła majątek za — całusy.

N. Jork, w kwietniu.

(f). W Shellgville pewna 50-letnia niewiasta wniosła skargę przeciw młodemu, ex-narzeczonemu o zerwanie obietnicy małżeńskiej, żądając odszkodowania, obliczonego według ilości całusów, jakie od niego otrzymała w ciągu narzeczeństwa: Skrupulatna powódka wyliczyła, że było tych całusów przeszło 400 tysięcy! (Odważny młodzieniec!..).

Sędziowie okazali zdumiewające zrozumienie szkody, jaką poniosła niedoszła mężatka i przyznali jej 20 tysięcy dolarów odszkodowania. Wobec tego dzienniki dochodzą do wniosku, że jeśli całusy 50-letniej matrony trzeba opłacać tak drogo, to na odszkodowanie dla młodej, 16-letniej osóbki, nie wystarczyłby nawet majątek Rockefellera.

Znają się, jak łyse konie.

„Czyś zapłacił za obiad, towarzyszu?"

Londyn, w kwietniu.

(v) W czasie Świąt Wielkanocnych gościła w Londynie delegacja bolszewicka, będąca oficjalnie misją Czerwonej Międzynarodówki zawodowej, która nie zdoławszy ani rozbić ani „ziaczejkować" Międzynarodówki Amsterdamskiej, stara się obecnie o przyjęcie do tej organizacji. Jednak prowodyrzy amsterdamscy, wiedząc, czem pachnie towarzystwo moskiewskie, żądają przedewszystkiem zapewnienia, iż rosyjskie związki zawodowe nie będą działały w myśl wskazań Kominternu. Najlepiej widocznie zna swoich gości londyński Klub rosyjski, w którym delegaci się stołują. W sali, gdzie jadają moskiewscy „towarzysze" wywieszono mianowicie przez całą długość olbrzymi napis po rosyjsku białemi literami na tle czerwonem: **„Czyś zapłacił za obiad, towarzyszu?"**

Jak się poluje na storczyki.

Powodzenie uzależnione od przypadku. — Wymaga ogromnej dozy odwagi i wytrwałości. — Połączone z wielu niebezpieczeństwami. — Poszukiwacz storczyków musi być doskonałym myśliwym.

Londyn, w kwietniu.

Wysyłanie poszukiwaczy storczyków przez angielskich zwłaszcza zbieraczy egzotycznych tych kwiatów jest spekulacją, w której **powodzenie uzależnione jest w dużej mierze od przypadku.** Nieraz poszukiwacz zbierze setki drogocennych tych roślin z największą starannością, wśród dużych nieraz niebezpieczeństw, kiedy zaś odbiorca otwiera skrzynię w Europie, znajduje, że wszystkie storczyki są martwe i że wiele tysięcy wydał nadarmo.

Żadne zajęcie nie wymaga więcej odwagi i większej wytrwałości, niż poszukiwacza storczyków. Wielu znanych myśliwych skończyło tragicznie częścią przez dzikie zwierzęta, z ręki krwiożerczych dzikich ludów i przez choroby. **Poszukiwacze muszą całymi miesiącami pogrążać się w dżungli**, żyć pospołu z jadowitemi wężami, małpami, krokodylami i tygrysami podzwrotnikowych puszcz, by znaleźć rzadkie rodzaje tego tajemniczego kwiatu, drogocenniejszego w oczach amatorów od wszelkich innych skarbów świata.

Poszukiwacz storczyków musi umieć wprawić w dobry humor dzikusów. Chętnie wysyła się Anglików do Himalajów i do Birmy, Francuzów na Madagaskar, Holendrów na Sumatrę i Jawę, gdyż okolice te są im najlepiej znane. **Myśliwy taki musi być doskonałym strzelcem, obdarzonym żelaznem zdrowiem i ogromną siłą cielesną**, ażeby umiał sobie torować drogę przez nieprzebyte gęstwiny zarośli podzwrotnikowych, przez zdradzieckie tamtejsze błota i rwące potoki. Musi być doskonałym pływakiem, znakomitym turystą górskim, musi umieć ścinać samociąż olbrzymy podzwrotnikowych lasów, jeśli natrafi na obszar, zapowiadający bogate żniwo.

Myśliwiec taki nie może jednak w żadnym razie pracy swej dokonać sam. **Skazany jest na dobrą wolę krajowców**, towarzyszących mu w jego wyprawie. Musi on umieć obchodzić się z tymi swymi pomocnikami, musi umieć pokonywać wybryki mułów, noszących na swych grzbietach drogocenny ciężar w postaci skrzyń, zapełnionych orchideami. Ponieważ storczyk nie ciągnie pożywienia z ziemi, lecz tylko z powietrza, ponieważ jest pasorzytem, rosnącym na drzewach, wobec tego należy właśnie ścinać jego żywicieli, ażeby móc dotrzeć do orchidei.

Znalezienie nowych rodzajów, których hodowla opłacałaby się, zależne jest od przypadku. Zwyczajny storczyk z dziwnym, niesplamionym kwiatem białym, wart jest najwyżej kilka franków, jeżeli jednak kwiat ten z niewiadomych powodów posiada duże krwiste plamy, wówczas płaci się za jeden okaz po parę tysięcy. Ta właśnie nieobliczalność, romantyzm, trudność znalezienia, przyczyniają się do podniesienia wartości storczyka, i to jest jeden z powodów, który czyni z poszukiwania tych kwiatów taki rozdrażniający i hazardowy sport.

Autorzy, którym nikt nie płaci.

Projekt prawa, tworzącego narodowy fundusz literatury, nauki i sztuki.

Lwów, 21. kwietnia.

(+) W Sejmie odbyła się debata nad bardzo ważnem prawem. Dotychczas dzieło, którego prawa autorskie wygasły (po 50-ciu latach od chwili śmierci autora), stawało się własnością... księgarzy, którzy mogli je wydawać dowolnie, bez opłacania jakichkolwiek tantjem. We Włoszech powstało prawo, że wydawca za książki lub wydawnictwa, nie podlegające już prawu autorskiemu, płaci 3 proc. na rzecz specjalnego funduszu państwowego, przeznaczonego na cele sztuki i kultury. To samo prawo było dyskutowane w parlamencie francuskim.

Nasza komisja kodyfikacyjna uchwaliła specjalną instrukcję, jako dodatkowy wniosek do projektu ustawy o prawie autorskiem. Jest to wniosek ustawy „o skarbie narodowym literatury, nauki i sztuki", a brzmi tak:

1) „Pobiera się opłatę procentową od dochodu brutto przy rozpowszechnianiu dzieł twórczości, które w Polsce nie korzystają z ochrony prawa autorskiego; 2) Uzyskane tą drogą fundusze przeznaczone są wyłącznie na cele i potrzeby wszystkich odgałęzień twórczości narodowej w literaturze, nauce i sztuce".

Sport

Znów zwycięstwo kawalerji polskiej

na konkursach hippicznych w Nicei.

Warszawa, 20. kwietnia. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Nicei pierwszą i drugą nagrodę na tamtejszym konkursie hippicznym uzyskali oficerowie polscy. I tak pierwszą zdobył rotm. Królikowski na „Pikadorze", drugą również Polak na „Cezarze".

—o—

NIE TĘDY DROGA!

Lwów, 21. kwietnia.

Ostatnie wypadki na boisku LKS. Pogoń wykazały dobitnie, iż lwowska piłka nożna weszła na drogę, mogącą zdyskredytować nietylko pewne jednostki czy kluby, lecz całą ideę sportu. — W takim wypadku pokrywanie milczeniem, przechodzenie do porządku dziennego nad pewnymi faktami byłoby nietylko lekkomyślne, ale wprost karygodne. Sumienna i uczciwa publicystyka sportowa, walcząc o ideały sportu, wzięło na siebie niejako odpowiedzialność przed społeczeństwem za cały ten ruch, to też obowiązkiem jej jest bezwzględnie wystąpić przeciw wszelkim narowom i spaczeniom.

Przed tygodniem doszło na boisku Pogoni do awantur, o których zamilczeliśmy, uważając, iż był to wyjątkowy wypadek, który obudził ogólny niesmak i który się więcej nie powtórzy. Niestety, tak się nie stało. Okazało się, iż różnego rodzaju osobnicy uważały milczenie za jakieś ciche „placet", upoważniające do dalszego bezkarnego brykania. Dzięki temu byliśmy w sobotę i niedzielę świadkami burd, nadających się do podmiejskich karczem, a nie na boisko sportowe.

W sobotę zaszedł na boisku Pogoni fakt, nie mający w kronikach lwowskiego (bodajże polskiego) sportu sobie równego. Gracz reprezentacyjny, kapitan drużyny Pogoni p. Olearczyk udał się w czasie pauzy na trybunę, gdzie spoliczkował widza, który miał rzekomo rzucić pod jego adresem obelżywe słowo. — Okrzykom kierowanym pod adresem sędziów czy graczy należałoby poświęcić osobny rozdział! Utarł się u nas zwyczaj obdarzania — specjalnie sędziów — epitetami jakich nie powstydziłby się ulicznik zamarstynowski.

Fakt powyższy zasługuje na energiczne napiętnowanie. Wracając do czynu p. Olearczyka stwierdzić musimy, iż był on nietylko niehonorowy, ale wprost niekulturalny. Jeśli przyjmiemy za pewnik, iż został on słownie znieważony, to istnieje wśród kulturalnych ludzi inny sposób uzyskiwania satysfakcji, niż wchodzenie w kostjumie na trybunę, odtrącanie kobiety (żony zaczepionego) i uderzanie widza w twarz. O ile p. Olearczyk nie wiedział jak postąpić, to byłby mu radą służył jego kolega klubowy, p. Hanke, który w tej samej sytuacji zupełnie inaczej się zachował.

Postąpienie p. Olearczyka zasługuje na pełne potępienie. Czynem swoim shańbił on barwy klubu, do którego należy, to też fakt podobny wywołałby wszędzie natychmiastową dyskwalifikację ze strony Zarządu klubu! Tak dzieje się na świecie, u nas niestety Zarządy uważają, iż powołane są do innych celów, niż pilnowania dyscypliny, oraz sportowego, gentlemańskiego zachowania się graczy.

Za porządek na boisku odpowiada gospodarz. Za niesportowe wypadki na boisku Pogoni odpowiada LKS. Pogoń. Obowiązkiem klubu jest dbać nietylko o porządek przy kasie, ale i pilnować go na widowni za pomocą „ordnerów" i funkcjonarjuszy. Obowiązkiem ich jest natychmiastowa interwencja w razie awantur, a nawet wypraszanie zbyt gorączkowych gości. Funkcjonarjusze LKS. Pogoń zadania tego nie spełnili, prawdopodobnie dlatego, iż zajęci byli awanturowaniem się. Fakt ten również napiętnujemy. Dochodziło nawet do tego, iż gdy zwracano się do kierowników Pogoni, zajmujących wybitne stanowiska w LZOPN-ie, ci wzruszali ramionami, dowodząc „iż ich to nic nie obchodzi!"!

Jeśli Zarząd LKS. Pogoń nie śmie, czy nie umie utrzymać w ryzach swych członków, to znajdą się środki i instancje, które potrafią zbyt rozhukane buńczuczne fale wtłoczyć w odpowiednie koryto.

—o—

PARDUBICE—HASMONEA 3:2.

S. K. Pardubice: Bolcer; Pies, Krema; Rebicek, Swoboda, Cesetka, Levy, Wojto, Ciżek, Plapak, Silberstein.

Hasmonea; Arnold, Redler, Birnbach, Schneider, Mohr, Werter.

Sędzia p. Zawidkowski. ——

Drugi występ przyniósł drużynie czeskiej zwycięstwo. Goście okazali się zespołem szybkim, zgranym, fair i ambitnie grającym. Na pierwszy plan wysuwał się znów doskonały środek pomochaos, który się w miarę postępu gry i doskonała obrona.

U Hasmonea panował początkowo chaos, który się w miarę postępu gry zmniejszał. Zamieszanie panowało naturalnie w ataku, gdzie dokonywały się bezustanne przeobrażenia i zmiany. Najlepszą częścią ataku była lewa strona Werter — Wolfstal. Werter ciągnie bardzo ładnie, gdyby tak jeszcze nauczył się w czas centrować, to gra jego przynosiłaby drużynie większy pożytek. Na bardzo dobrą siłę wyrabia się Wolfstal, orjentując się szybko, prze naprzód, tylko brak mu strzału. Heim zbyt powolny, psuje najlepsze pozycje, prze kunktatorstwo i namyślanie się. Hoch jak zwykle pracowity, jednak technicznie i fizycznie słaby. Birnbach I. jest żywym dowodem, iż dobra technika, opanowanie piłki jest bądź co bądź ważnikiem koniecznym. Gdyby Birnbach nie robił zbyt wydatnego użytku z swego kunsztu, to gra jego byłaby produktywniejsza. Steuermann, grając tylko przez jedną połowę, nie miał czasu na rozleniwianie się. Jest on bądź co bądź jedynym „biało-niebieskim" graczem, nie cofającym się przed energicznym przebojem i soczystym strzałem. W pomocy panowały dzisiaj poważne luki. Mohr był za ociężały, a ponieważ natrafiał na przeciwnika technicznie dobrego, więc „nie był mocny". Słaby był również Schneider. Najlepiej przedstawiał się jeszcze Fleischer, tembardziej, iż miał ciężkie zadanie trzymania pary Wojta—Levy. W obronie poprawiał się Birnbach z biegiem gry. Redler energiczny niejednokrotnie ratował, jednak wykop miał jak zwykle nieczysty. Bramkarz słaby, nie pozostaje bez winy.

Goście mają przez cały przeciąg gry inicjatywę, od czasu do czasu przygniatając silniej Hasmoneę. Pierwsze dwie bramki padają w 21 i 22 minucie, trzecią zdobywają goście w 34 min. z dalekiego rzutu wolnego. 38 min. przynosi Hasmonei rzut karny, strzelony przez Redlera, w poprzeczkę. 11 min. drugiej połowy przynosi Hasmonei rzut karny, strzelony pewnie przez Steuermanna, który też w minutę później przebija się i zdobywa dla swych barw punkt drugi.

—— N. S.

—o—

Klub szermierzy zawiadamia swoich członków, że Nadzwyczajne Walne zgromadzenie odbędzie się we wtorek, dnia 28 kwietnia o godz. 18 wieczór w lokalu Klubu. W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 18.30 bez względu na ilość członków. Z powodu ważnych spraw tyczących się Klubu, uprasza Wydział o pewne przybycie. —

—o—

Życie gospodarcze.

(Z) **Międzynarodowa wystawa dydaktyczna** otwarta została we Florencji. Oprócz działu włoskiego poważnie przedstawiają się dział polski i niemecki. Dział polski jest jedynym działem zorganizowanym poglądowo. Zwrócił on baczną uwagę sfer pedagogicznych włoskich.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE

Lwów, 17 kwietnia.

Prawie zupełny zastój w transakcjach na przedgiełdzie. Obroty tylko Gazami (wchodnie 10·25 do 10·10, zachodnie 2·20), Jaworznem (setka 13, drobne 13·2) i Olkuszem 1·05—1·10). Wszystkie inne papiery bez zainteresowania. Poszukiwano Forestę po 1·75, z powodu braku zainteresowania do transakcji nie doszło.

Na targu akcji przemysłowych i bankowych kursa niejednolite. Ruch słaby. Popyt mały.

Cokolwiek podrożały: Zieleniewski (a 11·30), Teapy na 5·75 (ostatni 5·60) i Pezet (na 0·3·). Potania zaś Rakszawa (1·65 — ostatni kurs 1·80), Parowozy (0·66). Reszta akcji bez zmiany.

Za pożyczkę konwersyjną płacono 0·48—0·5½. Tendencja niejednolita. Usposobienie bez ochoty. W walutach zapotrzebowanie niewielkie. Dewizy na Londyn poszukiwano po kursach niniejszych. Dolary notowały 5·18¾.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·55, 0·54, Z. B. K. 0·15½, 0·16, Chodorów 4·15, Chybie 4·80, Gafota 0·36, Gazolina 1·80, 1·85, Niemojowski 0·58, Oikos 2·10, Parowozy 0·67, 0·66, Pezet 0·30, 0·32, Nafta 0·43, 0·42, Rakszawa 1·65, Tesp 5·75, Zieleniewski 11·25, 11·30, Poż. konwersyjna 0·50, 0·50½, 0·48.

Cedała giełdy lwowskiej z dnia 20. kwietnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	20 kwietnia płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	53	—	56	0·54—0·55
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	15	—	17	0·15½—0·16
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—	—	—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	10	4	20	4·15
1000	2000	50 gr	Chybie	4	75	4	85	4·80
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	35	—	37	0·36
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	75	1	90	1·80—1·85
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marymin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	57	—	59	0·58
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	05	2	15	2·10
500	750	4 gr	Parowozy	—	65	—	68	0·66—0·67
500	200	1000	Pezet	—	29	—	33	0·30—0·32
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	41	—	44	0·42—0·43
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	60	1	70	1·65
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	65	5	85	5·75
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	10	11	45	11·25—11·30
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 20 kwietnia.

Gazy wschodnie 10·25, 10·10, Gazy zachodnie 2·20, Jaworzno (100) 13·00, (drobne) 13·25. Olkusz 1·05, 1·10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 20. kwietnia.

Giełda nielicznie odwiedzana, bez giełdowych transakcji, poza giełdą transakcje w życie, jęczmieniu przemiałowym, kukurudzy rumuńskiej cinquantin po zł. 22·10 i czerwonej po zł. 24·96, oraz w grochu rumuńskim po zł. 28·60 loco stacja graniczna. Silne poszukiwanie za żytem bez podaży. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 20. bm.

Dolary 70690, marka niem. 168, ang. 3387; włoskie 2905, jugosł. 1167, polskie 13550—13650, węgierskie 9822, czeskie 2101.

Akcje: Zieleniewski 160½, Silesia 11100, Fanto 194, Karpaty 130; Galicja 1040; Schodnica 165; Siersza 49; Bank Małopolski 4.000; Bank Hipoteczny 6900, Kompas 16½, Portland cement 280; Lumen 6800; Nafta 131; Mraźnica 38—38½, Tepege 16½; Browary lwowskie 112.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 20. bm.

Paryż 27.12, Londyn 24.75, Nowy Jork 5.17½, Włochy 21.17, Berlin 123.1; Wiedeń 72.85; Praga 15.35; Warszawa 100, Budapeszt 071.7, Białogród 4.35; Bukareszt 2.32½. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 21 kwietnia.

• Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·18½ do 5·19 dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·16 korony czeskie 0·15½ do 0·15¾, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07½ gr.

Złote: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 27.00 do 27·20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·33, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·86.

ZDOLNY KUCHARZ (kucharka)-cukiernik, człowiek solidny z dobremi świadectwami potrzebny do większego pensjonatu oraz inteligentna, energiczna zarządczynię do wyręczenia w pracy właściciela większego pensjonatu poszukuje: Kierownictwo Lwów, ul. Kołłątaja 6 II. p. codziennie między 3—6 popołudniu. 2229-2

Mieszkania, lokale, sklepy

ZAMIANA. Ładne mieszkanie w górnej części Łyczakowa, jeden pokój z kuchnią i przynależnościami, zamienię za większe, bliżej miasta położone z odpowiednią dopłatą. Zgłoszenia do administracji pod „Dolary“. 2301

3 lub 4 POKOJE z kuchnią w Sanoku zamienię na takież mieszkanie we Lwowie. Ze względu na położenie w centrum nadaje się dla adwokata lub lekarza. Oferty pod Bank Lwów. Kopernika 16. 2269

BUDYNEK FABRYCZNY, piętrowa hala, do wynajęcia. Wiadomość dr. Blumenfeld, ul. Bielowskiego 3. 2239-3

DWA POKOJE NA BIURO W ŚRÓDMIEŚCIU poszukuje się. Zgłoszenia Adm. Senatorska 6.

Kupno, sprzedaż, zamiana

UŻYWANE sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 2302-2

KOŃ KASZTAN 4 l. i gig 2-kołowy, uprząż do sprzedania. Wiadomość Jabłonowskich 8a parter od 3—5. 3

MASZYNY DO SZYCIA, gramofony, primusy sprzedaje tanio, naprawia z gwarancją Nowacki, mechanik, Lwów Grodecka 63. 373

Rozmaite

KAPY garnitury, firanki, dywany, chodniki, kołdry, materace, poduszki, mat rje meblowe — poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI** LWÓW, UL. KOPERNIKA L. tylko naprzeciw Sz·kowrona. Pościel przerabia w jednym dniu. 2234

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Chaim Wolf Ekstein. Drohobycz. — 2309

2282 **LUBIEŃ WIELKI**
ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE POD LWOWEM.
Sezon od 15. maja do końca września.
Objaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

SOLIDNE WANNY, nasiady, wanienki itp. oraz wszystkie roboty budowlane wykonuje Pracownia blacharska Stanisława Bukartyka, Skarbkowska 18. Ceny konkurencyjne. 2254-4

ZEGARKI najtaniej poleca Naprawy wszelkie wykonuje najsolidniej i szybko **WŁ. BUSZEK** 2116 **Lwów, Akademicka 6.** Tel. 18-48.

PLANY I KOSZTORYSY MŁYNÓW, tartaków, oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca 1339-15
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. med. W. Grob i H. Grob
Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991

FORTEPIANY, Pianina Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów, Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1963-60

AGREGATY elektryczne 80—30 koni do oświetlenia zdrojowisk, miasteczek itp. dostarczy „Pion“ Lwów Lwowska 48. 2318

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Proszki dla dorosłych A.K. z f. „KOWALSKINA“ usuwają **BÓL GŁOWY.**
Wyrob. Lab. Chem. farm. Ap. Kowalski. 322

Zakłady Cynkownicze „Polcynk“ Kraków XXII.

Romanowicza 14. — Telef. 13-76.

polecają własnej produkcji

Blachę pocynkowaną

marka ochr. PRIMA POLCYNK

pierwszorzędnej jakości
2319 **wszelkich wymiarów z marką ochr.**

L. M 43412/925.
I.

Obwieszczenie.

Na zasadzie przepisów z 1. lipca 1786, L. 565 i ustawy z 24. maja 1889, L. 64 Dz. u. p. **odbędzie się w poniedziałek dnia 27. kwietnia 1925 o godzinie 10-tej przedpołudniem licytacyjna sprzedaż 2500 kg. krup perłowych Nr. 1—3 w workach 50-kilogramowych.**

Towar powyższy złożony jest w magazynie firmy „WAWEL“ na dworcu czerniowieckim, brama 14.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości z wezwaniem chęć kup a mających do udziału w licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 11. kwietnia 1925.

2314 **Schleicher** m. p.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

otworzyła *w dniu 20 b. m. dla Województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego, i Tarnopolskiego*

Biuro Sprzedaży we Lwowie,

przy ul. Rutowskiego 17, II. p.

telefon N. 34-10 (adres telegraficzny „Biurospir“ Lwów).

Biuro sprzedaży D. P. M. S. we Lwowie sprzedaje uprawnionym odbiorcom z tych Województw **spirytus oczyszczony** dla celów konsumcyjnych i przemysłowych jakoteż **denaturat** dla hurtowni i rozlewni oraz dla celów przemysłowych.

Od dnia 20 kwietnia r. b. przejęło Biuro Sprzedaży D. P. M. S we Lwowie rachunki tych odbiorców z terenów powyższych Woj, którzy wyrobili sobie w Dyrekcji Państw. Monop. Spiryt. kredyt przy zakupnie spirytusu. Odbiorcy tacy wykorzystywać będą od dnia 20 kwietnia przy zamówieniach spirytusu swój wolny kredyt wyłącznie przez Biuro Sprzedaży we Lwowie, gdzie także wpłacać będą od tego czasu przypadające od nich należytości pokredytowane.

2311

FARBY, LAKIERY, POKOSTY

u JANA SUDHOFFA
we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Ważne dla Wszystkich!

MATERJAŁY WEŁNIANE w najlepszym gatunku dla Pań i Panów oraz PŁÓTNA w wielkim wyborze poleca na dogodne spłaty

SKŁADNICA TOWAROWA
ul. Zygmuntowska 4 gmach K. B. K.

MIEJSCOWI ZASTĘPCY

na większe miasta Polski, dobrze wprowadzeni w składach aptecznych, u hurtowników chemikalji i kupców kolonjalnych, poszukiwani. Łaskawe oferty wraz z podaniem referencji prosimy składać do Powszechnego Biura Ogłoszeń w Warszawie, Fredry 4 dla „IWA“. — — 2299

PŁUGI nowe, typu **„Sack“**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“**, Lwów, **Lwowska 48.** Tel. 4 76. 1965

WILLA „LUDWIK“ W TRUSKAWCU
położona niedaleko parku, składająca się z 22 pokoi z komfortem urządzonych, natychmiast do wydzierżawienia. Oferty, które będą rozpatrywane przez Sąd opiekuńczy, proszę nadesłać do 25. kwietnia do opiekuna adw. dra Nuhrberga w Drohobyczu. 2304

PODZIAŁKI
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

WILLA
nowo wybudowana z werandą, balkonami, łożą, 8 pokoi i kuchnia, sklepy, z pięknym ogrodem ca 2000 mtr. cała oparkaniona, 20 minut od Poznania, w uroczej lesistej okolicy nad rzeką Wartą w Puszczykowie, komunikacja kolejowa, stacja w miejscu, cała wolna natychmiast oddana być może do użytku, komplet umeblowana z lampami okowicianemi, sprzęty kuchenne i domowe, obrazy itp. jest zaraz za gotówkę 60 tysięcy do sprzedania.
Oferty: „Par“. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 15/213. 2306

- MASZYNA -
DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, pośki i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reportaż, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (I-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. I. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.